



**UNIWERSYTET
IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU**

**WYDZIAŁ PEDAGOGICZNO-ARTYSTYCZNY
W KALISZU**

**ZAKŁAD STUDIÓW POLONISTYCZNYCH I KOMUNIKACJI
MEDIALNEJ**

Jarosław Bałdyga

Filologia polska

Specjalizacja nauczycielska

**Bariery kontaktu z przedstawicielami życia pozaziemskiego w twórczości Stanisława
Lema.**

Barriers of contact with representatives of extraterrestrial life in the work of Stanisław Lem.

Nr albumu: 417447

Praca licencjacka
napisana pod kierunkiem:

Prof. Dr. Hab. Piotra Łuszczkiewicza

Akceptacja promotora

Kalisz 2018

Kalisz, dnia 29.06.18

OŚWIADCZENIE

Ja, niżej podpisany Jarosław Bałdyga, student Wydziału Pedagogiczno-artystycznego w Kaliszu Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu oświadczam, że przedkładaną pracę dyplomową pt: „Bariery kontaktu z przedstawicielami życia pozaziemskiego w twórczości Stanisława Lema” napisałem/napisałam samodzielnie. Oznacza to, że przy pisaniu pracy, poza niezbędnymi konsultacjami, nie korzystałem z pomocy innych osób, a w szczególności nie zlecałem opracowania rozprawy lub jej części innym osobom, ani nie odpisywałem tej rozprawy lub jej części od innych osób.

Oświadczam również, że egzemplarz pracy dyplomowej w wersji drukowanej jest całkowicie zgodny z egzemplarzem pracy dyplomowej w wersji elektronicznej. Jednocześnie przyjmuję do wiadomości, że przypisanie sobie, w pracy dyplomowej, autorstwa istotnego fragmentu lub innych elementów cudzego utworu lub ustalenia naukowego stanowi podstawę stwierdzenia nieważności postępowania w sprawie nadania tytułu zawodowego.

[TAK]* - wyrażam zgodę na udostępnianie mojej pracy w czytelni Archiwum UAM.

[TAK]* - wyrażam zgodę na udostępnianie mojej pracy w zakresie koniecznym do ochrony mojego prawa do autorstwa lub praw osób trzecich.

.....

Streszczenie:

W niniejszej pracy pt. „Bariery kontaktu z reprezentantami życia pozaziemskiego w twórczości Stanisława Lema” przedstawiono w podziale tematycznym główne problemy interakcji z istotami pozaziemskimi pojawiającymi się w powieściach Stanisława Lema. Dobór rozdziałów odzwierciedla czysto arbitralny podział problemów kontaktu na: ontologiczne, aksjologiczne oraz epistemologiczne. Praca rozpoczyna się od sformułowania adekwatnej definicji „obcego” przy użyciu źródeł zarówno z zakresu nauk ścisłych jak i wiedzy ogólnej oraz opracowań z zakresu literatury fantastyczno-naukowej. Bardzo bogaty obszar badawczy – wielokrotnie przekraczający ramy objętościowe pracy – wymagał odpowiedniej selekcji materiałów. W niniejszej pracy zdecydowano się przede wszystkim na odrzucenie twórczości satyrycznej oraz utworów powstałych przed tak zwanym „dojrzałym etapem” twórczości Lema. Problematyka kontaktu została sformułowana i zanalizowana na podstawie powieści: Solaris, Niezwyciężony (ujęcie naukowo-ontologiczne), Fiasko, Głos Pana (problematyka etyczno-aksjologiczna), oraz Edenu (zagadnienia poznawcze). Utwory Stanisława Lema cieszą się uwagą wielu badaczy, dlatego aby nie powielać schematów już wypracowanych, w pracy skupiono się też na obszarach niechętnie eksploatowanych przez autorów opracowań. **Słowa kluczowe:** Lem, fantastyka naukowa, obcy, kontakt.

Abstract:

In this work: "Barriers of contact with alien civilizations in the works of Stanisław Lem" are presented in the thematic chapter of the main problems of interaction with extraterrestrials appearing in the novels of Stanisław Lem. The selection of chapters reflects the purely arbitrary division of the problems of contact into: ontological, axiological and epistemological. The work begins with the formulation of an adequate definition of "alien" using sources from both the exact sciences and general knowledge, as well as studies in the field of science-fiction literature. A very rich research area - many times exceeding the volume work space - required proper selection of materials. In this work, it was decided primarily to reject the satirical work and works created before the so-called "mature stage" of Lem's work. The issue of contact was formulated and analyzed on the basis of the novel Solaris, Niezwyciężony (scientific-ontological approach), Fiasko, Głos Pana (ethico-axiological issues), and Eden (cognitive issues). Stanisław Lem's works have been attracted by the attention of many researchers, so in order not to duplicate schemes already worked out,

the work has also focused on areas reluctant to exploited by authors of studies. **Key words:**
Lem, science fiction, alien, contact.

SPIS TREŚCI:

Wstęp	5
Rozdział I: Terminologia	6
1.1 Obcy w ujęciu naukowym.....	6
Rozdział II: Bariery ontologiczne – byt, istota i przyczyna	10
2.1 Mechaniczna ewolucja jako spór poznawczo-etyczny (Niezwyciężony).....	10
2.2 Nauka w obliczu inności (Solaris).....	14
Rozdział III: Bariery aksjologiczne – etyka, moralność i wartościowanie pojęć	19
3.1 Konflikty etyczno-moralne w obliczu kontaktu (Fiasko).....	19
3.2 Neutrinowy list z kosmosu i jego następstwa (Głos Pana).....	28
Rozdział IV: Bariery epistemologiczne – poznanie, prawda, oczekiwania	34
4.1 Obcy i ich obce systemy społeczne (Eden).....	34
4.2 Bariery porozumienia z oceanem homeostatycznym (Solaris).....	40
Zakończenie	46

WSTĘP

Celem niniejszej pracy jest opis, analiza i klasyfikacja barier kontaktu z obcą cywilizacją w wybranych powieściach Stanisława Lema. Układ i tematyka rozdziałów odzwierciedla wybrany rodzaj problematyki kontaktu, nie oznaczając jednocześnie, że każda z powieści reprezentuje tylko jeden typ problemów poznawczych. Przeciwnie, powieści Lema są zazwyczaj całym konglomeratem nakładających się na siebie barier kontaktu z obcymi, a wyodrębnienie i klasyfikacja każdego z nich w niniejszej pracy ma na celu mikroskopowe przyjrzenie się jego strukturze, przy jednoczesnej pamięci o tym, że nie pozostaje on w swoistej autonomii i wchodzi w relacje z innymi problemami badawczymi. Tematyka jest bardzo obszerna, a w omówieniu przydatne było przekrojowe ujęcie kilku najważniejszych utworów Stanisława Lema. Z powodu ograniczeń rozmiaru pracy, wzięto pod uwagę tylko wybrane powieści traktujące o problemie kontaktu – celowo natomiast zrezygnowano z utworów zabarwionych satyrą.

Rozdział II jest poświęcony jest barierom ontologicznym. Budowa i aparycja obcych zostają skonfrontowane zarówno z nauką jak i światopoglądem bohaterów powieści.

Rozdział III to przede wszystkim mikroskopowe ujęcie problematyki etycznej, moralnej i aksjologicznej, ale również konsekwencji kontaktu z nieznanym,

Rozdział IV traktuje o poznaniu, które nie zawsze ma wymiar naukowy. Większy nacisk położono na problem samej interakcji, chociaż tematyka rozdziałów II i IV nie ma wyraźnej granicy i często nachodzi na siebie.

W podsumowaniu zobrazowano wszystkie zauważone tendencje i wyciągnięto na ich podstawie wniosku dotyczące problemu poznania.

ROZDZIAŁ I – TERMINOLOGIA.

„*Hipotetyczny przedstawiciel życia pozaziemskiego*” – w ten oto krótki i powierzchowny sposób Wikisłownik definiuje hasło „obcy”.¹ Definicja ta – stworzona w duchu pewnego pragmatyzmu naukowego – wydaje się jednak wyjątkowo pojemna i otwarta na wszelkie teoretyczne modele tego, jak zdaniem naukowców i twórców fantastyki naukowej może wyglądać mieszkaniec innej planety. W *Encyklopedii Fantastyki* Andrzej Niewiadomski i Antoni Smuszkiewicz proponują nieco inną definicję:

„*Fantastyczne istoty pozaziemskiego pochodzenia, przedstawiciele odmiennej cywilizacji kosmicznej.*”²

Druga definicja jest jednak bardziej kłopotliwa – zakłada bowiem istnienie jakiejś *cywilizacji*, a co za tym idzie: kultury, społeczeństwa, zorganizowania zbiorowości w ramach pewnej administracji czy wytwarzania tzw. artefaktów kulturowych. Spojrzenie na obcych, które proponują Niewiadomski i Smuszkiewicz eliminuje zatem pewien typ obcych, którzy są jeszcze na takim poziomie rozwoju technologicznego, że nie jest możliwe, aby wytworzyli własną kulturę. Jest to założenie o tyle problematyczne, że w twórczości Stanisława Lema pojawiają się istoty pozaziemskie, które wymykają się tej definicji – należy tu wspomnieć chociażby o ryboidalnych istotach z oceanów w „*Niezwykłym*”, ale nie tylko, albowiem w *Solaris* tytułowy ocean homeostatyczny jest (prawdopodobnie) obdarzony bliżej niesprecyzowanym rodzajem świadomości, jakąś właściwością pozwalającą mu na komplementację wszechświata, ale także powoływanie do życia istot personoidalnych na wzór ludzi niegdyś żyjących, mimo że z całą pewnością *Solaris* nie reprezentuje żadnego rodzaju cywilizacji. Kolejnym kłopotliwym kryterium, które pojawia się

¹ Kosmita [online]. Wikipedia : wolna encyklopedia, 2018-04-25 09:44Z [dostęp: 2018-06-22 14:27Z]. Dostępny w Internecie: pl.wikipedia.org/w/index.php?title=Kosmita&oldid=53299058.

² Obcy [online]. Encyklopedia Fantastyki, 2018-04-25 09:44Z [dostęp: 2018-06-22 14:27Z]. Dostępny w Internecie: <http://encyklopediafantastyki.pl/index.php/Kosmici>.

w słownikach i leksykonach, w tym w *Słowniku współczesnego języka polskiego* jest *rozumność*.

„Kosmita – ‘hipotetyczna istota **rozumna** zamieszkująca inne niż Ziemia planety wszechświata’”³ [podkreślenie: J.B.]

Argument ten obala Eugeniusz Rybka, który stwierdza:

„Powstanie jednak na jakiejś planecie życia organicznego **niekoniecznie musi doprowadzić do wytworzenia istot rozumnych**, a tym bardziej do wysoko rozwiniętej cywilizacji technicznej”⁴

Wydaje się, że problem definicyjny można sformułować jako arcus nimium tensus rumpitur – zbyt naciągnięta, szeroka definicja „pęka” w zderzeniu z przypadkami hipotetycznymi, które można mnożyć w nieskończoność. Na płaszczyźnie twórczości Lema definicja nie sprawdza się niemalże w żadnym z analizowanych przypadków, a w najlepszym razie rozumność jest kategorią, którą można przypisać Lemowskiemu obcym z dużą dawką sceptycyzmu. Czy można nazwać Kwintan rozumnymi w ludzkim znaczeniu? Czy słynna „nekrosfera” z „Niezwycięzonego” daje się zamknąć w kategorii rozumności, skoro mamy do czynienia z istotami mechanicznymi?

Sama rozbieżność w definiowaniu kategorii „obcy” może być związana z punktem odniesienia, który wybiera autor. *Encyklopedia fantastyki* odwołuje się do zjawisk związanych z literaturą, filmem i szeroko pojętą kulturą, gdzie przybysze z innych planet są niemal zawsze albo istotami wyższymi w stosunku do ludzi, albo przynajmniej równymi ludzom. Niełatwe byłoby znalezienie pozycji spod szyldu fantastyki naukowej, gdzie obcy jest, przykładowo, bakterią, wirusem lub istotą „niższą” od człowieka pod względem rozwoju, a co za tym idzie, pojęcie obcości zaproponowane przez Niewiadomskiego i Smuszkiewicza nie jest sprzeczne z większością wizerunków pozaziemian w literaturze science fiction. Odchodząc jednak od płaszczyzny fantastyki naukowej, a wchodząc na

³ Kosmita, w: *Słownik współczesnego języka polskiego* (red. E. Wierzbicka), „Przegląd Reader’s Digest”, Warszawa, 1998, s. 416.

⁴ E. Rybka, *Astronomia ogólna*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Kraków 1983, s. 579.

tereny zarezerwowane dla naukowców, astrobiologów i badaczy kosmosu, można zobaczyć, że dlań (w opozycji do przeciętnego czytelnika science fiction) główną nadzieją na spotkanie obcych są właśnie formy niższego rzędu, w tym między innymi bakterie i ich skamieniałości. Summa summarum: badacze literatury widzą w pozaziemskich formach życia niemal zawsze istoty równe lub wyższe człowiekowi (stąd „definicja cywilizacyjna”), naukowcy zaś są świadomi, że obcy istnieć mogą na dowolnym szczeblu rozwoju biologicznego i cywilizacyjnego.

Na potrzeby interpretacji utworów Stanisława Lema najbardziej odpowiednia wydaje się być definicja możliwie najprostsza: obcy to pozaziemska forma egzystencji. Z dalszych rozważań zatem usunięty został czynnik cywilizacyjny i kategoria rozumu. Co zatem pozostaje wyznacznikiem obcości? Kluczowy wydaje się właśnie pozaziemski rodowód potencjalnego kosmity. Domniemanym życiem w kosmosie zajmuje się astrobiologia, nazywana też egzobiologią lub ksenobiologią. Na oficjalnej stronie NASA znajduje się mikroartykuł dotyczący tej dziedziny, w którym zawarte jest:

„So the nation’s ability to reach into space came at a time when people were open, eager even, to learn more about the dynamics and origins of life on Earth... and possibly beyond.”⁵

Już sama definicja astrobiologii – z stgr. „*astron*” gwiazdny, „*bios*” – życie, „*logia*” – nauka – wskazuje na jedyną permanentną cechę obcych, jaką jest biogeneza, która dokonała się poza Ziemią. Paradoksalnie, uczeni wymieniają całą gamę warunków i okoliczności, w jakich życie pozaziemskie mogłoby się pojawić, jednocześnie niemal w ogóle nie zawężając hipotetycznego modelu mieszkańca innej planety. Dla twórczości Stanisława Lema pozaziemskość będzie więc kryterium definicyjnie kluczowym, bowiem bogactwo form, które wykreował autor – humanoidalni mieszkańcy Edenu, „nekrosfera” Regis III, bliżej niezidentyfikowani ontologicznie Kwintanie czy wreszcie tajemniczy list z

⁵ <https://astrobiology.nasa.gov/about/history-of-astrobiology/>

kosmosu – dają się zamknąć tylko w jednym wspólnym mianowniku – pozaziemskim pochodzeniu.

Autor *Solaris* uwielbia wywoływać „ontologiczne skandale”⁶, prowadzić gry epistemologiczne i burzyć mury antropomorfizacji. Z pewnością jest paradoksem fakt, że geocentryzm, antropomorfizm i schematyzm w kreowaniu myślowym aparycji domniemanych obcych jest wszechobecny na tyle, że niezwykle trudne okazuje się nawet znalezienie spójnej definicji. Zaproponowana powyżej definicja minimalistyczna również może zostać obalona, albowiem w środowisku naukowym pojawiają się periodycznie informacje o znalezieniu obcego DNA na Ziemi, co sprawia, że „obcym” należałoby nazwać po prostu wszystkie istoty niebędące w jednej rodzinie genealogicznej z formami ziemskimi. Jest to jednak zbyteczne komplikowanie i mnożenie zmiennych ponad potrzebę.

⁶ K. Koćma, *Solaris od innej strony...*, „Smokopolitan” 2017, nr 9, s.19-22.

Rozdział II: Bariery ontologiczne – byt, istota i przyczyna.

2.1 Mechaniczna ewolucja jako spór poznawczo-etyczny.

Wydany po raz pierwszy w 1964 roku „Niezwyciężony” należy – nawiązując do podziału Andrzeja Stoffa – do kategorii tzw. „fantastyki wszechmożliwości”.

Akcja powieści rozpoczyna się w momencie, kiedy *Niezwyciężony* – duma ziemskiej floty kosmicznej – ląduje na pustynnej Regis III celem odnalezienia innego statku – *Kondora* – z którym utracono łączność. Jednak, jak się okazuje, *Kondor* jest tylko przystawką dla fabuły, która – zrealizowana w konwencji batalistycznego hard science fiction – porusza problemy znacznie bardziej subtelne. Jerzy Jarzębski za sztandarową problematykę *Niezwycięzonego* uważa pojęcie moralności, etyki kontaktu, stosunku ludzi do istot niebiańkowych (automaty) oraz cały technologiczny wymiar powieści, podkreślając przy tym wagę tarć militarnych technologii ziemskiej z reprezentantami „nekrosfery” obcej planety. Oprócz tego jednak, w posłowie „*Cały ten złom*”, pojawia się istotna kwestia ewolucji automatów, a co za tym idzie, ich statusu ontologicznego.⁷

Niezwyciężony opiera się na bliźniaczo podobnym schemacie fabularnym do tego znanego z *Edenu*.⁸ Różnica zasadza się na tym, że na Regis III ludzie wybrali się świadomie, w celu przeprowadzania akcji ratunkowej. Proces fabularny obu powieści oparty jest na tych samych zagadnieniach: z początkowej zagadki istnienia obcych form życia wyłaniają się kolejne teorie i fakty, które

⁷ J. Jarzębski, *Cały ten złom (posłowie)*, w: S. Lem, *Niezwyciężony*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2016.

⁸ M. Płaza, *O poznaniu w twórczości Stanisława Lema*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2006, s. 306.

wraz z rozwojem wątków stają się coraz pełniejsze, bardziej racjonalne i holistyczne.

Epicentrum zainteresowania autora (jak i jego badaczy) przypada na rasę automatów, która przejąwszy władzę na planecie, wypchnęła istoty biologiczne do mórz i oceanów. Jednak pierwszymi napotkanymi formami obcej egzystencji są stosunkowo prymitywne istoty wodne. „[...] *ale dlaczego życie nie wyszło z wody na ląd?*”⁹ – oto pytanie nurtujące załogę *Kondora*. Z perspektywy całej powieści jednak wodne organizmy Regis III okazują się być jedynie pretekstem do snucia teorii i odpowiedzi na szereg pytań dotyczących mechantronów¹⁰ rządzących na planecie. Po co więc autor powołał je do życia i umieścił na kartach *Niezwykłego*? Wydaje się, że są one jedynie figurą, specyficznym zabiegiem, dzięki któremu – w formie niepokojącej zagadki – uwypukla się jedna z cech rasy automatów, jaką jest agresywna ekspansja i wrogie nastawienie do wszelakich form biologicznych. Innymi słowy – życie oceaniczne, które pojawia się w powieści, interesuje bohaterów tylko dlatego, że nie wychodzi na ląd, a co za tym idzie, jest zjawiskiem ewolucyjnie „niestandardowym”, co pozwala postaciom snuć wizje na temat nieznanego, tajemniczego czynnika, który uniemożliwia istnienie życia na lądzie. Istoty biologiczne z Regis III nie są zatem interesujące dla naukowców same w sobie. Również rasa Lyran, czyli domniemanych twórców nekrosfery, nie cieszy się szczególnym zainteresowaniem załogi.

„Dajmy na to, że wylądował tu statek zwiadowczy Lyran i że doszło do katastrofy. Albo do innego nieszczęśliwego wypadku, w którym zginęła cała załoga. Powiedzmy, jakiś wybuch reaktora, reakcja łańcuchowa... dość że wrak, który osiadł na Regis, nie miał już na pokładzie ani jednej żywej istoty. Ocalały tylko... automaty. Nie takie, jak nasze. Nie człekokształtne. Lyranie prawdopodobnie także nie byli człekokształtni. Więc, te automaty ocalały i

⁹ S. Lem, *Niezwykły*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2016, s. 29.

¹⁰ Mechaniczna rasa obcych, która pojawia się w „Niezwykłym” w literaturze przedmiotu ma kilka nazw: mechatrony, automaty, nekrosfera itd. W niniejszej pracy wszystkie te nazwy są stosowane zamiennie i odnoszą się do tego samego zjawiska.

*opuścili statek. Były to wysoko wyspecjalizowane mechanizmy homeostatyczne”.*¹¹

Powyższy cytat obrazuje, że również Lyranie są definiowani w perspektywie automatów, a nie jako autonomiczny problem badawczy. Wydaje się, że *Niezwycięzony* nie reprezentuje tyleż dociekań natury epistemologicznej, co ontologicznej. Jerzy Jarzębski stwierdza, że problem ewolucji istot niebiałkowych eksponowany był przez Lema już w *Golemie XVI*, a kwestia samorozwoju mechatronów wyjątkowo pasjonowała autora.¹² Na plan interpretacji *Niezwycięzonego* dodatkowo należy nałożyć płaszczyznę moralną – stosunek ludzi do istot mechanicznych – oraz wymiar technologiczny, bowiem zdobycze nauki w powieści są wszechobecne i pełnią istotną rolę w interakcji z nekrosferą Regis III. *Niezwycięzony* uwidacznia też jeszcze jedną tendencję – waloryzację i rewaloryzację innoplanetarnego novum. Zarówno ryboidalni obcy na nieznanym planecie, jak i Lyranie nie są centrum zainteresowania ziemskich wysłanników. Dlaczego tak się dzieje? Prawdopodobną hipotezą jest stopień podobieństwa do organizmów z błękitnej planety. Im bardziej „typowe” i podobne są formy z nieznanymi zakątków wszechświata, tym mniejszą atencją cieszą się wśród badaczy. Ludzie dokonują selekcji, w której największą estymą obdarzają formy niezwykle, nieznanie nauce, to między innymi dlatego ocean homeostatyczny doprowadza naukowców z *Solaris* do szaleństwa. Niekwalifikowalny, polimorficzny multibyt czy ewolucja automatów i zwyciężenie przez nie całej biosfery planety są ciekawszym materiałem badawczym niżli prymitywne organizmy wodne.

W powieściach Lema ludzkość z jednej strony marzy o ziszczeniu swoich wyobrażeń o antropomorficznych i geomorficznych braciach w rozumie, np. w *Fiasku*, gdzie pokłada się wiarę w stypizowany kontakt międzyrasowy, a z drugiej tym, co najbardziej fascynuje naukowców jest właśnie niezwykłość. Niezwykłość, którą w *Niezwycięzonym* reprezentują artefakty kultury lyrańskiej –

¹¹ S. Lem, *Niezwycięzony*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2016, s. 129.

¹² J. Jarzębski, *Cały ten złom (postowie)*, w: S. Lem, *Niezwycięzony*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2016.

automaty z wykształconym instynktem przetrwania. Co ciekawe, wśród nekrosfery doszło do pewnego atawizmu, uwstecznienia i selekcji naturalnej:

*„Urządzenia stojące pod względem intelektualnym wysoko, ale niezdolne do przetrwania, dajmy na to, ze względu na rozmiary, które wymagały z kolei znacznych ilości energii, nie mogły wytrzymać konkurencji z mniej pod tym względem rozwiniętymi, oszczędniejszymi jednak i bardziej wydajnymi energetycznie...”*¹³

Drobne automaty jednakże w reakcji obronnej potrafią łączyć się w masywne skupiska, które emitując potężny impuls elektromagnetyczny, potrafią wyzerować pamięć, a zatem stanowią olbrzymie zagrożenie dla załogi *Niezwykłego*. Kontakt z mechatronami jest więc bardzo ograniczony, a każda interakcja skazana na militarny finał. Etyczny problem kontaktu w powieści sprowadza się do działań, jakie podejmuje strona ziemską. Interakcja obustronna jest niemożliwa, ponieważ ontologiczne predyspozycje nekrosfery wykluczają jakąkolwiek komunikację. Należy przy tym jednak bardzo ostrożnie używać słowa „atawizm”, które nieuchronnie konotuje prymitywizm i prostotę, gdyż – jak pisze Jarzębski – w *Niezwykłym* Lem również docieka, czy faktycznie skomplikowane i zawile formy wyższe (np. ludzie) są lepiej przystosowane do środowiska, niżli formy proste.

Niezwykły jest powieścią, która obala mit szeryfów kosmosu. Dariusz Kiszczak zwraca uwagę na Cyklopa – ultranowoczesną maszynę wojenną, o niemalże nielimitowanym zasobie energii i ogromnym potencjale bojowym – który w starciu ze znacznie bardziej prymitywnymi i prostymi mechatronami okazuje się bezbronny.¹⁴ Lem zwalcza pewien kult afirmacji ludzkości i jej porządku. Jerzy Jarzębski porównuje kosmos w *Niezwykłym* z ziemską polinezją patrolowaną przez europejskie okręty. Porównanie Jarzębskiego wydaje się niezwykle trafne – kiedy na mapie kosmosu pojawia się jakaś podejrzana, niezbadana wyspa-planeta, wówczas z ziemskiej atmosfery wyrusza

¹³ S. Lem, *Niezwykły*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2016, s. 133.

¹⁴ D. Kiszczak, *Problematyka cywilizacji i kultury w „fantastycy wszechmożliwości” Stanisława Lema*, Lubelskie Samorządowe Centrum Kształcenia Nauczycieli, s. 10.

eskapada krążowników na wzór XV-wiecznych kolonistów. Zbadać, sklasyfikować, oszacować zagrożenie i pozwolić na egzystencję, o ile nie narusza ona założeń ziemskiej etyki. Do tych prostych czynności sprowadza się protokół postępowania ludzkości w obliczu innych.¹⁵

Kontakt w *Niezwykłym* nie polega na obustronnym podaniu sobie ręki, wymianie kulturowej i nawiązaniu jakiejś nici komunikacji lecz na uszanowaniu odmienności i zrezygnowaniu z siłowego narzucania porządku i etyki homo sapiens istotom, które przez swoje ograniczenia ontologiczne nie są w stanie odpowiedzieć na ziemskie wezwanie pokoju.

„Człowiek nie w tym okazuje się lepszy od ‘chmury’, że potrafi ją unicestwić lecz wprost przeciwnie – że potrafi przestać.”¹⁶

Problem ewolucyjnej walki o byt i pytanie o domniemaną wyższość ewolucji mechanicznej z Regis III znajduje odpowiedź właśnie w finale powieści. Jerzy Jarzębski nie bez powodu zwraca uwagę na scenę, w której Rohan – wyzbyty z wszelkiej myśli technologicznej i wyposażenia – rusza na spotkanie z Obcością. Bardziej ścisły umysł sprecyzowałby, że starcie w ewolucyjnym porównaniu Lema wygrywa kora mózgowa. Mimo iż główny bohater wyzbywa się moralnej wyższości nad nekrosferą, to właśnie dzięki korze mózgowej może wyzwolić się z nonsensownej walki o Darwinowską dominację.¹⁷ Kontakt z obcymi w *„Niezwykłym”* był więc niemożliwy a priori. Lem podważył tradycję XX-wiecznego science fiction, kreując do życia obcych odpornych na wszelkie próby interakcji. Krzemowa budowa, brak rozwiniętego mózgu, agresja i ewolucja dążąca do atawistycznego uproszczenia – to właściwości obcych, które finalnie determinują porażkę kontaktu. Warto jednak wspomnieć o małym zwycięstwie Rohana, który uznawszy autonomiczność chmury, stał się widzem „mechanicznego spektaklu” – wyszedł

¹⁵ J. Jarzębski, *Cały ten złom (postowie)*, w: S. Lem, *Niezwykły*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2016.

¹⁶ J. Jarzębski, *Cały ten złom (postowie)*, w: S. Lem, *Niezwykły*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2016.

¹⁷ J. Jarzębski, *Cały ten złom (postowie)*, w: S. Lem, *Niezwykły*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2016.

tym samym z warunków początkowych fabuły, gdzie ludzkość wręcz deifikowała się, nadając sobie tytuł strażników galaktyki i prawo wymierzania swego porządku i wprowadzania geo-reguł. Główny bohater również odsunął się od idei reifikacji maszyn z Regis, gdzie prostoliniowe uprzedmiotowienie ich – odebranie istoty istnienia żywego – pozwalałoby na nieskrępowane moralnością i etyką działania militarne.

2.2 Nauka w obliczu inności.

Solarystyka – czyli zbiór nauk powstały po odkryciu planety Solaris, których celem są badania, opis i klasyfikacja zjawisk występujących na powierzchni oceanu. W powieści pojawia się poznawanie mające charakter ściśle naukowy, jak i przez doświadczenia indywidualnego podmiotu. Personoidy¹⁸ wytworzone przez ocean homeostatyczny są zarówno doświadczeniem indywidualnym, jak i naukową zagadką.

Solaris jest planetą szczególną – z kart powieści wynika, że planeta krąży po orbicie gwiazdy podwójnej. „Za moich czasów teoria Gamowa-Shapleya uchodziła za pewnik”.¹⁹ Pierwszym naukowym faux pas, które rozpocznie serię bezowocnych badań nad obcym multiorganizmem-planetą popełniono już w założeniach początkowych. W świetle wiedzy astrobiologów z powieści, Solaris nie powinna istnieć jako żywy organizm, przez częste fluktuacje grawitacyjne występujące w układach gwiazd podwójnych.

Karlheinz Steinmuller nazywa całą solarystykę „anomalią eksploracji”, pytając przy tym o granice ludzkiego poznania.²⁰ Już „problem grawitacyjny” wywołał w środowisku naukowym konsternację – jak to możliwe, by planeta korygowała własną orbitę? Okazuje się, że naukowcy również potrafią być

¹⁸ Określenie „personoidy” zapożyczone zostało od niemieckiego badacza literatury – Karlheinza Steinmullera. Posługuje się nim w artykule „Personoidy u Lema” jako pewnym definicyjnym kompromisem na nazwanie humanoidalnych projekcji wytwarzanych przez Solaris. W niniejszej pracy określenie „personoidy” będzie stosowane zamiennie z określeniami: „twory F” i „sobowtóry”. Zob. K. Steinmuller, *Personoidy u Lema*, w: *Lem w oczach krytyki światowej* (red. I. Smorąg), Wydawnictwo Literackie, Kraków 1989, s. 89.

¹⁹ S. Lem, *Solaris*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2016, s. 22.

²⁰ K. Steinmuller, *Personoidy u Lema*, w: *Lem w oczach krytyki światowej* (red. I. Smorąg), Wydawnictwo Literackie, Kraków 1989, s. 153.

środowiskiem konserwatywnym, zwłaszcza jeżeli pomiary nie zgadzają się z ogólnie przyjętym modelem kosmologicznym.

„Przez jakiś czas sprawa pachniała skandalem, gdyż winą za taki wynik obserwacji próbowano obarczyć (w trosce o dobro nauki) już to pewnych ludzi, już to maszyny rachujące.”²¹

Kiedy jednak późniejsze ekspedycje potwierdziły anomalie grawitacyjną planety, wówczas rozpoczął się nowy spór – tym razem o istotę ontologiczną Solaris. Echo tego sporu pobrzmiwa jeszcze w czasach współczesnych głównym bohaterom²², a żadna z walczących frakcji – zarówno zwolenników postrzegania oceanu jako prymitywnej formy biologicznej (formacja prebiologiczna), jak i zwolenników oceanu jako złożonej, skomplikowanej formy organicznej – nie przeforsowała swego stanowiska w kołach naukowych. Kwestia ontologiczna Solaris pozostała więc otwarta.²³

Piotr Krywak w *„Fantastyce Lema”* wydziela naturalną barierę możliwości poznawczych człowieka. Jego zdaniem *„Solaris”*, jak i niemal wszystkie powieści Stanisława Lema wydane w latach 60-tych, traktują o granicach możliwego naukowego poznania obcości. Problemem naukowców nie jest niedostateczny rozwój technologii czy niedobór wiedzy, lecz po prostu inność, która nie podlega definiowaniu w duchu chemiczno-biologiczno-filozoficznych metodologii. Właściwie nie da się stwierdzić nawet, czy w przypadku Solaris można mówić o jakimkolwiek kontakcie, gdyż nie rozstrzygnięto, czy ocean homeostatyczny jest rozumny i świadomy. Nie wiadomo, czy twory F były pośrednikami kontaktu, czy też może produktami metabolicznymi organizmu-planety.²⁴

Spór o świadomość Solaris ma jednak charakter bardziej teoretyczny – o wiele większym wyzwaniem dla nauki jest praktyczne badanie i opis zjawisk

²¹ S. Lem, *Solaris*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2016, s. 29.

²² Odkrycie Solaris nastąpiło sto lat przed narodzinami głównego bohatera. Zob. S. Lem, *Solaris*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2016, s. 30.

²³ Ł. Gomułka, *Semantyczna skala języków a „hierarchia” sposobów myślenia. Rozważania w świetle myśli Stanisława Lema*, „HYBRIS” 2016, nr 35B, s. 90.

²⁴ P. Krywak, *Fantastyka Lema: droga do „Fiaska”*, Wydawnictwo Naukowe ESP, Kraków 1994, s. 99.

zachodzących na powierzchni oceanu. Autometamorfoza ontologiczna,²⁵ chociaż bez dwóch zdań stanowi problem filozoficzny – mianowicie wkracza na tereny Platońskiej materii i ducha – to jeszcze większą zagwozdką jest, dlaczego organizm solarystyczny jest tak niestabilny, odporny na pomiary i klasyfikację. Wszelkie klasyfikatory nie tylko okazują się niewystarczające, ale także nietrafne. Choćby forma „długoń”, która pojawia się w powieści, a o której sam narrator mówi „skażona geocentryzmem.”²⁶

Jerzy Jarzębski w posłowie o tytule „Lustro” ujmuje problem następująco:
*„Ta niemożność wynika po prostu z radykalnej odmienności dążących do porozumienia istot, z odmiennego sposobu istnienia, działania, uwikłania w otaczającą rzeczywistość.”*²⁷ [podkreślenie J.B.]

Właśnie dlatego tak wielu badaczy, m.in. Płaza, Eilstein czy Koćma, nazywa Solaris „ontologicznym skandalem”.²⁸ Na plan interpretacyjny barier kontaktu z obcymi oraz ich naukowego poznania należy dodać spostrzeżenie Piotra Krywaka – „W poważnych powieściach i opowiadaniach Lema przestrzega się praw fizyki z żelazną konsekwencją.”²⁹

Jest to bardzo istotna uwaga, science fiction Stanisława Lema jest bardzo *science* a mało *fiction*. Lem niemalże nigdy nie wychodzi poza widnokrąg wyznaczany przez naukę i futurologię. Metodologie badań w jego powieściach są zazwyczaj po prostu bardziej rozwiniętą wiedzą i techniką niżli ta, która istniała w czasach mu współczesnych. Oznacza to, że w utworach Lema nigdy nie pojawi się magiczna różdżka, której ludzie będą mogli zawdzięczać porozumienie z obcymi – przeciwnie. Ludzkość ma do dyspozycji tylko własny intelekt. Problem solarystyki jest więc taki, że przedmiot jej badań jest empirycznie nieprzystępny i racjonalnie niezrozumiały.

²⁵ S. Lem, *Solaris*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2016, s. 44.

²⁶ S. Lem, *Solaris*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2016, s. 177.

²⁷ J. Jarzębski, *Lustro* (posłowie), w: S. Lem, *Solaris*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2016.

²⁸ K. Koćma, *Solaris od innej strony...*, „Smokopolitan” 2017, nr 9, s.20.

²⁹ P. Krywak, *Fantastyka Lema: droga do „Fiaska”*, Wydawnictwo Naukowe ESP, Kraków 1994, s. 146.

Istvan Csicsery-Ronay zwraca uwagę na problem, który Jerzy Jarzębski nazywa *problemem luster*. Aparat pojęciowy homo sapiens powstał w obrębie jednej planety, gdzie biogeneza miała miejsce jeden raz, a co za tym idzie, badacze nie mogą odejść od nawyków antropocentryzmu i antropomorfizmu ani od modelu istnienia, jaki sami reprezentują.³⁰ Jest to sztandarowy problem utworów Lema, a jego echo odbija się nie tylko w kontakcie międzyrasowym, ale nawet międzykulturowym.

W „Solaris” nauka spowita jest wykluczającymi się, opozycyjnymi teoriami – jest to przykład nadmiaru wiedzy, który oddala od właściwego poznania.³¹ Nieweryfikowalność i nieklasyfikowalność to paradoksalne cechy systemu nauk solarystycznych.

Jarzębski ponadto bezceremonialnie obnaża ubytki solarystyki, nazywając ją bardziej zjawiskiem psychologiczno-społecznym, w którym indywidualne rysy badaczy i ich hipotez – nierzadko zahaczających wręcz o mistykę – kształtują się w naukę o niedostatku człowieka, zamiast o poznaniu inności.³² Wywołany został więc temat samej istoty filozofii, która niezwykle rzadko bywa obiektywna. Często w poglądach zakłęte są indywidualne życzenia i motywacja samego twórcy.³³ Naukowcy w momencie, kiedy utrzymują niepełne lub sprzeczne dane również skazani są na filozofowanie, co często prowadzi ich do wniosków zbyt daleko idących, życzeniowych oraz analogicznych w swym geocentryzmie.

Nie ma przeto żadnej litości dla naukowców – projekt solarystyczny poniósł klęskę i jest to stwierdzenie niepodważalne. Kevin uświadamia to sobie już przy pobieżnym oglądzie biblioteki na stacji badawczej:

³⁰ Istvan. Csicsery-Ronay, *Modelowanie chaosfery: Stanisława Lema rozmowy z obcymi*, „Teksty Drugie: teoria literatury, krytyka, interpretacja” 1992, nr. 3, s. 224.

³¹ S. Wigienka, Wiara i nauka u Stanisława Lema, 20.12.17, <http://splotnieskonczonosci.pl/wiara-i-nauka-u-stanislaw-lem-a/> (dostęp: 11.04.2018).

³² J. Jarzębski, *Lustro* (postówie), w: S. Lem, *Solaris*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2016, s. 330.

³³ K. Banicki, *Filozofia a mechanizmy obronne filozofów*, w: S. Wróbel, *Utajone funkcje umysłu*, Wydział Pedagogiczno-Artystyczny UAM w Kaliszu, Kalisz 2008, s. 123.

„[...] pomyślałem, że cała nasza wiedza o Solaris, wypełniająca biblioteki, jest bezużyteczna balastem i trzęsawiskiem faktów, i znajdujemy się w takim samym miejscu, w którym poczęto ją gromadzić przed siedzemdziiesięciu ośmiu laty, a właściwie sytuacja jest o wiele gorsza, ponieważ cały trud tych lat okazał się daremny.”³⁴

Szczańkowe sukcesy nauki – między innymi odkrycie, jakoby Twory F składały się z siatki neutrinowej zamiast atomowej – nie prowadzi do żadnych klarownych wniosków. Nie jest nawet wiadome, jaka siła wiąże te neutrina, ale przede wszystkim najbardziej bolesny dla ludzkości jest brak odpowiedzi nie na pytania naukowe, a na filozoficzne. Po co? Dlaczego? W jaki sposób? Wszystkie te kwestie pozostają otwarte.

³⁴ S. Lem, *Solaris*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2016, s. 37-38.

ROZDZIAŁ II – BARIERY ASKJOLOGICZNE – MORALNOŚĆ, ETYKA I WARTOŚCIOWANIE POJEĆ.

3.1 Konflikty etyczno-moralne w obliczu kontaktu.

Ostatnia powieść Stanisława Lema jest prawdziwą mozaiką problemów i barier kontaktu z obcymi cywilizacjami. Jerzy Jarzębski zaczyna posłowie do „*Fiaska*” w następujący sposób:

*„Problemów domagających się komentarza jest w *Fiasku* cała masa, ale na plan pierwszy wysuwa się naturalnie pytanie o możliwości kontaktu z kosmicznymi braćmi w rozumie. Na to pytanie Lem udziela dość radykalnie przeczącej odpowiedzi — i to na kilku poziomach czy etapach.”*³⁵

W powieści znajdziemy bariery czysto logistyczne – horrendalnie duże kosmiczne odległości, niezwykle mało cywilizacji będących w zasięgu ludzkiej techniki czy przedział czasowy komunikacji z kosmitami (tzw. „okno kontaktu”), bariery kulturowe – systemy religijne i filozoficzne modyfikowane pod wpływem świadomości, że ludzkość nie jest sama we wszechświecie, problem antropocentryzmu czy zrozumienia działań obcych. W „*Fiasku*” jednak jednym z najważniejszych i najbardziej eksploatowanych przez autora problemów, jest problematyka moralno-etyczna – już same tytuły rozdziałów: „Zwiastowanie”, „Demonstracja siły” czy „Sodoma i Gomora” będące w większości aluzjami do historii ze Starego Testamentu, pozwalają sądzić, że kwestia moralności szczególnie interesowała autora.

Zagadka milczącego świata – *silentium universi* – w „*Fiasku*” stanowi rodzaj obelgi wymierzonej w ludzki postęp.³⁶ Jak dowiadujemy się z powieści,

³⁵ J. Jarzębski, *Czarny scenariusz* (posłowie), w: S. Lem, *Fiasko*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1987.

³⁶ J. Jarzębski, *Czarny scenariusz* (posłowie), w: S. Lem, *Fiasko*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1987.

akcja utworu dzieje się niedługo po tym, jak na panewce spalił inny program poszukiwania ras pozaziemskich zwany „Cyklopem”.

„Skrajny optymizm garstki astrofizyków na schyłku XX wieku, zaraziwszy tysiące innych ekspertów, na równi z laikami, obrócił się w swoje przeciwieństwo”³⁷

Ludzkość poczyniła ogromne inwestycje w sieci teleskopowe, których jedynym zadaniem było odbieranie i analizowanie sygnałów, mogących wskazywać na to, że ich nadawcami są istoty rozumne. Mimo kilku osobliwych transmisji wychwyconych przez ziemskie odbiorniki, nie udało się jednak odnaleźć wystarczająco regularnego sygnału, by mówić o nadawcy inteligentnym. Sama astrofizyka rozwinęła się na tyle, że była w stanie wytłumaczyć niemal każdy „symptom” kontaktu poprzez odwołanie do praw współczesnej fizyki i kosmologii:

„Powstała dość paradoksalna sytuacja: im większą ilością teorii operowała astrofizyka, tym trudniej przysłoby rozmyślniej sygnalizacji udowodnić swą autentyczność”³⁸

Zestaw przykazań – jak je nazywa autor – które muszą zostać spełnione, by można mówić o komunikacji pozaziemskiej, dezaktualizował i aktualizował się przez ponad stulecie, aby w końcu przyjąć finalną formę, w której kluczowe jest zjawisko nazwane „oknem kontaktu”:

„Przedział kontaktu jako porozumienia liczy pesymalnie 1000 ziemskich lat, optymalnie 1800 do 2500 lat. Poza oknem panuje dla wszystkich cywilizacji niedojrzałych i przejrzałych milczenie.”³⁹

Nawet bez wnikania w rozważania fizyków, którzy nie są jednomyślni co do powodów „zamknięcia” okna, wiadome jest, że, biorąc pod uwagę kosmiczne odległości, czasu na kontakt z cywilizacją, która się ukaze, jest niewiele. W pewnym sensie jest to granie na kosmicznej loterii – nic więc dziwnego, że ludzkość inwestuje horrendalne ilości pieniędzy w projekt kontaktu z obcymi.

³⁷ S. Lem, *Fiasko*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1987, s. 108.

³⁸ S. Lem, *Fiasko*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1987, s. 109.

³⁹ S. Lem, *Fiasko*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1987, s. 113-114.

Takie zaangażowanie nauki i inwestycji finansowych mogło skutkować tylko jednym – już przed misją na barkach załogi ciążyła ogromna odpowiedzialność i presja. Presja, która być może finalnie przełożyła się na niechęć do odwrotu z Dzety Harpii i zakończenia wyprawy porażką poznawczą i moralną.

„Mamy tu kontakt, który doprowadza ziemskich odkrywców do zniszczenia tego, z czym przyszli się spotkać, a przede wszystkim do unicestwienia ideałów, które kazały im pragnąć owego kontaktu.”⁴⁰

Istvan Csicsery-Roney wystawia tę ponurą diagnozę ostatniej powieści Stanisława Lema, której tytuł *„Fiasko”* w pełni oddaje klęskę kampanii prowadzonej przez ludzkość na rzecz kontaktu. Ludziom nie tylko nie udaje się nawiązać interakcji z rasą Kwintan, każda kolejna próba komunikacji otwiera kolejną fazę degeneracji moralnej, aż do ostatecznego rozwiązania, którym jest genocyd – finalna porażka wyprawy. Czepliński dodatkowo pisze o klęsce dwuwymiarowej – w odróżnieniu od *„Edenu”*, gdzie na panewce spaliła tylko sama idea poznania, w *„Fiasku”* nastąpiła eskalacja agresji wraz z nieudanymi próbami komunikacji, co ostatecznie zakończyło się ludobójstwem.⁴¹

„Fiasko zwraca też uwagę na kolejne niebezpieczeństwo XX-wiecznej ewolucji – na niszczącą siłę marzeń. Niepohamowane pragnienie nawiązania kontaktu z obcą cywilizacją zdaje się tak bliskie spełnienia, że zaślepia człowieka i popycha go do nieodwracalnych kroków.”⁴²

Warto dodać, że *„Fiasko”* w odróżnieniu od większości utworów fantastyczno-naukowych przedstawia rasę ludzką jako bardziej rozwiniętą technologicznie od swoich potencjalnych rozmówców z innej galaktyki. Technologia singularna daje ludziom przewagę militarną, a kwantowy superkumputer – ironicznie ochrzczony imieniem: „GOD” – zapewnia szybką, wnikliwą i kontekstową analizę aktualnej sytuacji. Wraz z postępami powieści

⁴⁰ I. Csicsery-Ronay, *Modelowanie chaosfery: Stanisława Lema rozmowy z obcymi*, „Teksty Drugie: teoria literatury, krytyka, interpretacja” 1992, nr 3, s. 22.

⁴¹ P. Czapliński, *Stanisław Lem – spirala pesymizmu*, „Teksty drugie: teoria literatury, krytyka, interpretacja” 2001, nr 6, s. 59-75.

⁴² P. Czapliński, *Stanisław Lem – spirala pesymizmu*, „Teksty drugie: teoria literatury, krytyka, interpretacja” 2001, nr 6, s. 67.

załoga zdaje się coraz bardziej przychylić do decyzji i analiz podejmowanych przez GOD-a, a coraz bardziej wątpić we własne siły i możliwości odpowiedniego reagowania wobec zachowań Kwintan.

Jerzy Jarzębski podkreśla przy tym istotną rolę ojca Arago, jako jedyne moralnego kompasu znajdującego się na pokładzie „Hermesa”. Arago jest w gruncie rzeczy sceptyczny wobec całego projektu, a jego liberum veto, wobec ogólnej nieprzychylności załogi i braku realnej władzy na statku, zmienia się w votum separatum. Głos duchownego, który stoi na straży moralności i etyki, finalnie przegrywa w starciu z zimnymi i racjonalnymi analizami komputerów – we „*Fiasku*” dochodzi nawet do sytuacji, w której antymoralność jest bardziej logiczna i racjonalna niż postępowanie moralne. W gruncie rzeczy idea wyższego dobra zostaje przez załogę „Hermesa” zastąpiona makiaweliczną i fanatyczną próbą kontaktu, a etyka, jako ogranicznik działań bohaterów, staje się tymczasowo zawieszona jako działanie nieskuteczne.⁴³

Nie można jednak powiedzieć, że samo ludobójstwo Kwintan – czyli kwintesencja degeneracji moralnej załogi – było działaniem z całkowitą i niezaprzeczalną premedytacją już od samego początku wyprawy. Odejście od etyki kontaktu miało charakter procesowy, a nie skokowy. Przede wszystkim załoganci „Hermesa” przybywają jako ambasadorzy, dyplomaci, rzecznicy porozumienia. Chcąc nawiązać kontakt z Kwintanami, używają w pierwszej kolejności przesyłania informacji w sposób uniwersalny o takiej kodyfikacji danych, która powinna być zrozumiała dla każdej rasy na odpowiednim poziomie technologicznym. Jednak, ku rozpaczy załogi, Kwintanie milczą – na statku rodzą się więc hipotezy dotyczące samej natury obcych i ich techniki:

„Kwinta pochłaniała więc może i „listy uwierzytelniające”, traktując je, swymi odbiornikami, jako energetyczny pokarm, a nie jako informację?”⁴⁴

Bezowocne siedemset godzin nadawania wiadomości i brak chęci interakcji ze strony tubylców, skutkowało wreszcie wysłaniem bezosobowego

⁴³ J. Jarzębski, *Czarny scenariusz* (postowie), w: S. Lem, *Fiasko*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1987.

⁴⁴ S. Lem, *Fiasko*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1987, s. 206.

ładownika. Łądownik „Gabriel” wyruszył 48 godzin po zapowiedzi, którą nadano laserowo w stronę planety. Kwintanie zaatakowali ziemski okręt, który w rezultacie dokonał autodestrukcji. Jest to pierwszy poważny incydent, który postawił pod znakiem zapytania ideę całego projektu kontaktu. Załoga „Hermesa” po raz pierwszy stanęła przed decyzją – wrócić do domu czy użyć innych metod komunikacji ze świadomością, że obcy nie chcą kontaktu i są gotowi użyć argumentów siłowych. Decyzja została podjęta przez Steergarda, narrator mówi o niej następująco: *„Nie chciał walki, ale znał swoich ludzi i wiedział, że oprócz Piotrowego delegata nikt nie pogodzi się z ucieczką.”*⁴⁵ Tym fragmentem kończy się rozdział „Atak” i rozpoczyna kolejny: *„Demonstracja siły”* – od tego momentu w powieści przedstawiciele rasy ludzkiej będą coraz śmielej sięgać po metody kontrowersyjne z punktu widzenia etyki. Zakończył się tym samym pierwszy etap próby kontaktu – ingerencje dyplomatyczne i posłanie statku-wysłannika spełzły na niczym, jednakże w dalszym ciągu próby siły nie znajdują oczywistej aprobaty wśród załogi – mimo tego waga całego projektu jest dla personelu „Hermesa” zbyt duża, by zawracać w połowie drogi do celu.

Etap drugi, w którym, determinacja ludzi staje się siłą przewyższającą podejście etyczne i moralność w próbach porozumienia, rozpoczyna rozdział *„Demonstracja siły”*. Następuje przy tym podział załogi na frakcje, z których każda zakłada inny scenariusz rozmowy z obcymi, nawet poddaje w wątpliwość, czy sam atak Kwintan był celowy.

*„Gerbert uważał za jedyne wyjście rezygnację z kontaktu, z demonstracji siły lecz odmówił sobie kompetencji uczestnictwa w coraz ostrzejszych sporach.”*⁴⁶

W rozdziale pojawia się również model teoretyczny polityki planetarnej Kwintan, według którego planeta jest pogrążona w stanie wojny, a dokładniej panuje tam militarny „pat” pomiędzy supermocarstwami, a kontakt strony trzeciej (Ziemiań) może zburzyć delikatny system dyplomatyczny. Fizycy „Hermesa” tym samym dochodzą do wniosku, że każdy nadesłany wysłannik-

⁴⁵ S. Lem, *Fiasko*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1987, s. 244.

⁴⁶ S. Lem, *Fiasko*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1987, s. 248.

dplomata zostanie uznany przez walczące frakcje za wrogi, jako niezidentyfikowany obiekt latający w strefie wojennej – podczas tej dyskusji rodzi się nowy pomysł kontaktu – demonstracja siły:

„Im więcej wyślemy lądowników, tym więcej nastąpi starć. Przerobią naszych posłów w środki defensywne, aż posłowanie skończy się odwrotem lub walką. Ponieważ nie chcemy walki, a odwrót nie wchodzi w grę, zamiast delikatnie kłuć i szczypać, musimy okazać zdecydowanie. Nie można ani zaprzyjaźnić się z gorylem, ani ułagodzić go, ostrożnie gryząc w ogon.”⁴⁷

Załoganci podczas narady zdecydowali, że dokonają kawitacji księżycy Kwinty. W założeniu miało być to przedsięwzięcie całkowicie bezpiecznie – na podstawie komputerowych analiz stwierdzono, że Kwinta nie wypadnie z orbity, a samo zniszczenie księżycy będzie czytelnym sygnałem dla obcych – sygnałem, że ambasadorowie ludzkości są coraz bardziej zdeterminowani. Pojawia się ultimatum – zniszczenie naturalnego satelity Kwinty lub kontakt. Na tym etapie część załogi wciąż zachowuje się zachowawczo, troszcząc się o to, aby wśród obcych nie było żadnych ofiar.

Kawitacyjnego roztrzaskania księżycy miało dokonać osiemnaście pocisków, jednak Kwintanie zastosowali kontratak, który sprawił, że torpedy eksplodowały przed czasem, co finalnie skutkowało katastrofą:

„[...] ze sto trylionów ton górotworów spadło mnóstwem eliptycznych trajektorii na Kwintę. Część spłonęła od atmosferycznego tarcia, lecz największe odłamy, tryliony ton, wpadły szerokim rozrzutem do oceanu, a skrajne zbombardowały wybrzeża Nostralii. Planeta wzięła w bok ułamek księżycy jak ładunek śrutu bijący pod ostrym kątem.”⁴⁸

Trafnego podsumowania dokonuje sam narrator w ostatnim zdaniu rozdziału: *„Tak demonstracja siły zwichnęła się w kataklizm”⁴⁹*. Tym zdarzeniem kończy się drugi etap procesu degeneracji moralności i etyki podczas kontaktu.

⁴⁷ S. Lem, *Fiasko*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1987, s. 261.

⁴⁸ S. Lem, *Fiasko*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1987, s. 266.

⁴⁹ S. Lem, *Fiasko*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1987, s. 266.

Kataklyzm doprowadził do genocydu, a ofiar po stronie mieszkańców Kwinty jest prawdopodobnie kilka milionów. Nie do końca wiadomo, dlaczego obcy zdecydowali się na taki krok, najbardziej prawdopodobną hipotezą była chęć zaszkodzenia wrogom w bratobójczym konflikcie na planecie, nawet za cenę poniesienia ogromnych strat własnych.

Ludobójstwo jednak nie osłabia w ludziach chęci do nawiązania kontaktu. W ostatnim etapie, kiedy zawiodła dyplomacja, lądowanie i ostrzeżenie, które doprowadziło do nieumyślnego ludobójstwa, załoga „Hermesa” powzięła zamiar kolejnego ultimatum – kontakt lub zniszczenie. Bardzo wymowne jest ostatnie zdanie powieści:

„Hermes otwarłszy ogień do antenowych masztów poza kosmodromem, na wylot przebił chmury, deszcz w okamgnieniu znikł ulatniającym się, białym wrzątkiem, weszło laserowe słońce, termiczny udar w szerokim zasięgu z mgieł i chmur odarł całe wyżynne zbocze, jak daleko spojrzeć pokryte rojowiskami nagich bezbronnych brodawek i kiedy niebosiężna pajęczynowa sieć razem z antenami łamiącymi się w płomieniach padła na niego, zrozumiał, że zobaczył Kwintan.”⁵⁰

„*Fiasko*” kończy się zdaniem, w którym bardzo widoczne są dwa człony. Pierwszym są skutki, jakie wywołał orbitalny ostrzał „Hermesa” – od wyparowującej hydrosfery zaczynając, a na fali uderzeniowej przechodzącej przez wyżynne zbocza kończąc. Drugim członem jest spotkanie głównego bohatera z Kwintanami. To zdanie wydaje się być podsumowaniem całej fabuły: oto finalnie widzimy destrukcję wywołaną przez ludzi (po raz pierwszy z perspektywy jej uczestnika) oraz jej bardzo wątpliwy rezultat – spotkanie obcych. Spotkanie, które miało wartość tylko dla pojedynczej jednostki (głównego bohatera), bowiem wraz z destrukcją planety, „Hermes” pozostaje z pustymi rękoma.

We „*Fiasku*” uderza przede wszystkim pesymistyczna diagnoza rasy ludzkiej. Ludzie w powieściach Lema są obłąkani swoją wizją eksploracji, a pod

⁵⁰ S. Lem, *Fiasko*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1987, s. 378.

płaszczem dyplomacji kryją działo sideralne gotowe do unicestwienia każdej formy życia, która nie spełnia „wymagań” ziemskich dyplomatów. Jeden z najwybitniejszych twórców fantastyki naukowej – Kurt Vonnegut – pisał o tym następująco:

„Dla mnie Lem jest mistrzem nieuleczalnego pesymizmu, patrzącym z przerażeniem na to, co może jeszcze uczynić obłąkana ludzkość, jeśli przetrwa.”⁵¹

Załoga „Hermesa” w wyniku stopniowego, fazowego procesu „uwalnia” się od etyki i moralności, jako działań nieskutecznych w kontakcie z obcymi, a sam autor zdecydował się zakończyć powieść w sposób tyleż tragiczny, ile komiczny. Komiczny paradoks całej sytuacji widoczny jest w momencie, kiedy spojrzymy na fabułę „*Fiaska*” z pewnego dystansu. Celem wyprawy było nawiązanie komunikacji z obcą rasą, wymiana gestów dyplomatycznych, a w najlepszym wypadku nawiązanie czegoś na wzór handlu (wymiana technologii i zderzenie kultur), tymczasem finalnym skutkiem kontaktu okazało się ludobójstwo, destrukcja i obrócenie Kwinty w ruinę. Niektórzy z bohaterów powieści dostrzegli irracjonalność swojego położenia:

„Nie tym się gnębił, że uznał porozumienie z Kwintanami za bezsensowne w założeniu, ale tym, że wdali się w grę o kontakt z przemocą jako najwyższym kolorem.”⁵²

Autor uwypuklił ludzką krótkowzroczność aż do absurdu – wydaje się jednak, że Lem nie jest krytykiem, który uważa całą ludzkość – co do jednego człowieka – za skalaną imperialistyczną, geocentryczną i amoralną postawą. Darko Suvin w artykule „*Trzy paradygmaty świata science fiction: Asimov, Jefriemov, Lem*” zamieścił interesujący wniosek:

⁵¹ K. Vonnegut, *Ludzie, czy to tylko żarty?*, w: *Lem w oczach krytyki światowej* (red. I. Smorąg), Wydawnictwo Literackie, Kraków 1989, s. 24.

⁵² S. Lem, *Fiaska*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1987, s. 366.

„Dialektyczna konkluzja Lema jest następująca: człowiek jest bardzo ograniczony, mimo to jednak trzeba mu zaufać, jest on bowiem zdolny pojąć swe ograniczenia i powoli, z bólem wznieść się na jakiś wyższy poziom.”⁵³

Postacią, która zachowała zdrowy rozsądek i nie uległa emocjom przez całą wyprawę, jest ojciec Arago. Reprezentant Watykanu – mimo iż znajduje się w bardzo trudnym położeniu, bowiem istnienie obcej rasy generuje konflikty aksjologiczne i filozoficzne w doktrynie katolickiej – zachowuje spokój i chłodny osąd sytuacji. Jerzy Jarzębski stwierdza, że ojciec Arago, stojąc w opozycji do całego projektu oraz sposobu jego przeprowadzania, nie może jednak zatrzymać myśli technologicznej, ograniczając się tym samym do obrony kilku, nie zawsze racjonalnych i nie zawsze opłacalnych, zasad postępowania, które pozwalają powiedzieć: „człowiek, to brzmi dumnie”.⁵⁴ Także Czapliński zauważa, że rozwój technologiczny w powieściach Lema intensyfikuje agresję wśród ludzi, a całkowite wyodrębnienie i ucieszenie sfery emocjonalnej jest niemożliwe.⁵⁵ Z drugiej strony jednak, złożenie całego ciężaru wyprawy na ramiona emocjonalnego superkomputera (GOD) przynosi fatalne skutki. Fiasko podróży do Dzeta Harpii związane jest więc z paradoksem poznawczym: ludzkość nie może zaufać ani sobie, ani własnej technologii. Zarówno emocjonalność biologiczna ludzi, jak i zimne, wyrachowane obliczenia komputerowe obracają wniwecz cały projekt. Problem etyczny w „*Fiasku*” sprowadza się do tego, czy należy siłowo narzucać kontakt obcym, czy też może lepiej uszanować ich odmienność i zawrócić wyprawę? W trakcie całej fabuły powieści dylemat ten wisi w powietrzu, a odpowiedź zawsze brzmi: „należy próbować do skutku”. Ziemscy dyplomaci przekraczają kolejne bariery etyczno-moralne, decydując się na coraz bardziej kontrowersyjne działania – kiedy wszystkie możliwości interakcji z kosmitami pozostają wyeksploatowane bądź okazują się nieskuteczne, wówczas załoga doprowadza do ludobójstwa Kwintan.

⁵³ D. Suvin, *Trzy paradygmaty świata science fiction: Asimov, Jefriemov, Lem*, w: *Lem w oczach krytyki światowej* (red. I. Smorąg), Wydawnictwo Literackie, Kraków 1989, s. 78.

⁵⁴ J. Jarzębski, *Czarny scenariusz* (postówie), w: S. Lem, *Fiasko*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1987.

⁵⁵ P. Czapliński, *Stanisław Lem – spirala pesymizmu*, „Teksty drugie: teoria literatury, krytyka, interpretacja” 2001, nr 6, s. 66.

Nazwy rozdziałów nadane przez autora potwierdzają tylko procesowy charakter zjawiska. Od rozdziału „Zwiastowanie”, gdzie ambasadorzy ludzkości, chełpiąc się wyższym poziomem technologicznym, „wyświadczają przysługę” Kwintanom, wyciągając doń rękę i licząc na pokojową interakcję w duchu założeń dyplomatycznych stworzonych na Ziemi, aż po rozdział „Sodoma i Gomora”, w którym niecierpliwość załogi „Hermesa” sięga zenitu.

Czapliński pisze, że „Lem już nie ostrzega”.⁵⁶ Nie może zahamować pędu eksploracyjnego i technicznego, widzi jego zgubne skutki, lecz nie prowadzi syzyfowej kampanii przeciwko teraźniejszości. Autor artykułu „Stanisław Lem – spirala pesymizmu” dodaje niezwykle trafne spostrzeżenie:

„Teraz pozycję futurologa musi zająć moralista, który uświadamia skutki już podjętych działań.”⁵⁷

Nakładając te spostrzeżenia na obszary powieści, można dostrzec, że głos autora pobrzmiewa wyraźnie w ustach jednej z postaci – ojca Arago. Ojca Arago, który jest postacią oscylującą pomiędzy głównym nurtem fabuły a jej marginesem. Duchowny cieszy się szacunkiem na pokładzie, chociaż jego zdanie w praktyce okazuje się drugorzędne, a nawet niemile widziane. Autor daje tym do zrozumienia, że głos moralności brany jest pod uwagę o tyle, o ile nie przeszkadza on w podejmowaniu skutecznych działań. Smutną konkluzją „Fiaska” jest niedostatek „człowieka w człowieku”, a główną barierą kontaktu z obcymi chwiejna moralność, która – patrząc na zachowania poszczególnych postaci – zdaje się działać w sterylnych, cywilizowanych warunkach ziemskich, ale nie w odległej galaktyce.

3.2 Neutrinowy list z kosmosu i jego następstwa.

Carl Sagan – profesor astronomii z Cornell University – wydał w 1985 r. powieść science fiction pt. „Kontakt”, która z dnia na dzień stała się światowym

⁵⁶ P. Czapliński, *Stanisław Lem – spirala pesymizmu*, „Teksty drugie: teoria literatury, krytyka, interpretacja” 2001, nr 6, s. 68.

⁵⁷ P. Czapliński, *Stanisław Lem – spirala pesymizmu*, „Teksty drugie: teoria literatury, krytyka, interpretacja” 2001, nr 6, s. 68.

bestsellerem, a nazwisko Sagana zaczęto wymieniać na równi z takimi wirtuozami fantastyki naukowej jak Herbert George Wells, Robert Heinlein czy Arthur Clarke. Problematyka „*Kontaktu*” – jak i ciąg fabularny – są bliźniaczo podobne do problemów i fabuły znanych z wydanego w 1968 r. „*Głosu Pana*”. Powieść Lema – znana za granicą pt. „*He's Master Voice*” – mimo iż została napisana niemal dekadę wcześniej niż „*Kontakt*”, to jest rozszerzeniem całego paradygmatu spotkań z obcymi wypracowanego w literaturze fantastyczno-naukowej. Lem nie popada w Saganowski hurraoptymizm – wprost przeciwnie – uprawia hipotezotwórstwo, a jego powieść charakteryzuje się niekonwencjonalnymi rozwiązaniami i polifonicznością. Ponadto, choć metadyskurs jest stale obecny w beletrystyce autora „*Solaris*”, to „*Głos Pana*” wyróżnia się na tle wcześniejszych dzieł wprowadzeniem rozwiązań typowych dla eseju.⁵⁸

Iwona Krupecka zaznacza, że najważniejszymi problemami w „*Głosie Pana*” są te związane z aksjologią. Hogarth, który łączy zadania głównego bohatera jak i narratora powieści, wyrusza na pustynną Nevadę, gdzie wraz z największymi umysłami błękitnej planety, stara się rozwiązać zagadkę tajemniczego strumienia danych z kosmosu. W trakcie tej przygody poznaje najróżniejsze teorie i interpretacje „kosmicznego listu” po to, aby z chaosu informacyjnego początkowego rozdziału finalnie – w duchu indywidualnej analizy – zaakceptować autentyczność pozaziemskiego przekazu.⁵⁹

Droga do wiedzy wiedzie Hogartha przez projekt Master's Voice – najpotężniejsze naukowe przedsięwzięcie w historii ludzkości.

„Projekt Master's Voice ma olbrzymią literaturę, rozleglejszą i daleko bardziej różnorodną, niż ją miał projekt Manhattan. Po jego ujawnieniu Amerykę i świat zalala powódź artykułów, opracowań i monografii tak obfita, że przedstawia potężny tom grubości encyklopedii.”⁶⁰

⁵⁸ P. Krywak, *Fantastyka Lema: droga do „Fiaska”*, Wydawnictwo Naukowe ESP, Kraków 1994, s. 10.

⁵⁹ I. Krupecka, Ustanowić wartości. Problematyka aksjologiczna w *Głosie Pana* Stanisława Lema, „Przestrzenie teorii” 2006, nr 6, s. 231.

⁶⁰ S. Lema, *Głos Pana*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2016, s. 35.

Dotarcie Hogartha do prawdy wymaga zatem ścisłej selekcji i dużej dozy krytycyzmu. Monika Brzustowicz-Klajn słusznie zauważa, że powieść jest właściwie beletryzowanym traktatem epistemologicznym, którego zasięg obejmuje zarówno tak „błahę” dziedzinę jak science fiction, jak i najnowsze zdobycze nauki związane z darwinizmem czy rachunkiem prawdopodobieństwa.⁶¹ Jerzy Jarzębski uważa, że problematyka kontaktu w „*Głosie Pana*” jest wyjątkowo pojemna, a jedną z kluczowych barier komunikacji jest jednostronność przekazu. Pozaziemianie wysławszy sygnał, nie dołączają do niego żadnej instrukcji dekodowania – przekaz jest więc semantycznie niezrozumiały, a na temat projektu mnożą się liczne opracowania, które główny bohater nazywa pogardliwie „grafomanią projektu”.⁶² Neutrinowy wiatr z kosmosu jest więc dla ludzkości niezrozumiałą zagadką.

„Jeśli kultura nasza nie umie sprawnie asymilować nawet ujęć powstających w głowach ludzkich [...] jakże moglibyśmy liczyć na to, że będziemy zdolni skutecznie zrozumieć kulturę odmienną całkowicie od naszej, jeśli się ona zwróci do nas przez kosmiczny przestwór?”⁶³

Kontakt w „*Głosie Pana*” jest pośredni, a przez to bardzo podatny na interpretację, jednocześnie będąc bardzo kłopotliwy w dotarciu do swojego sedna. Wykoncypowane przez naukowców modele obcych są w gruncie rzeczy potwierdzeniem problematyki, która pojawiła się również w „*Solaris*”. Jarzębski zauważa, że wszelkie próby klasyfikacji i wyobrażenia jakiejś aparycji autorów listu są tak naprawdę konglomeratem społeczno-kulturowym – a co za tym idzie – subiektywnymi oczekiwaniami ludzkości. Różne frakcje forsują swój sposób widzenia pozaziemian – jedni postrzegają wiadomość jako dar od Boga, inni widzą zaś w ponurym strumieniu cząstek z próżni zwiastun agresji i przyszłej zagłady Ziemi.⁶⁴

⁶¹ M. Brzustowicz-Klajn, *Niewidzialna obecność Obcych w Głosie Pana Stanisława Lema i Córce łupieżcy Jacka Dukaja*, „Quart” 2015, nr 3-4, s. 114.

⁶² S. Lema, *Głos Pana*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2016, s. 37.

⁶³ S. Lema, *Głos Pana*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2016, s. 48.

⁶⁴ J. Jarzębski, *Bóg, diabeł i list z kosmosu (postowie)*, w: S. Lem, *Głos Pana*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2016.

Iwona Krupecka zestawia powieść Lema z poglądami Fryderyka Nietzschego, co może wydawać się nieco kontrowersyjne. Jednakże po bardziej wnikliwym rozważeniu systemu interpretacyjnego badaczki, można dostrzec uwypuklanie się pewnych analogii. Zgodnie z wizją autorki artykułu, stosunek samego Lema do dzieł niemieckiego filozofa pozostaje irrelevantny, gdyż większość krytyki, jaką wysuwał twórca „*Głosu Pana*” ma charakter nie tyleż polemiki światopoglądowej, co sposobu jej wyrażania przez Nietzschego. Innymi słowy, Stanisław Lem atakował nie tyle poglądy nietzscheizmu, co „grzmiący” sposób ich wyrażania. Duchowa wędrówka z „*Tako rzecze Zaratrustra*” znajduje odbicie w życiorysie Hogartha. Nihilistyczne ciągoty głównego bohatera, wychodząc z obalenia paradygmatu, metamorfują się w pochwałę tego kosmicznego optimum, jakim są twórcy wiadomości.⁶⁵

Nim jednak w aksjologicznym chaosie wyklaruje się finalne zdanie Hogartha, warto zwrócić uwagę na sposób, w jaki ludzkość przygotowywała się na odebranie domniemanego kontaktu z próżni kosmosu. Przede wszystkim spodziewano się nadawania w paśmie szerokim cykli informacyjnych, które wyraźnie wskazywałyby na ich nienaturalne pochodzenie.⁶⁶ Jest to zatem system Saganowski, doskonale znany ze wspomnianej już powieści „*Kontakt*”. W gruncie rzeczy jednak standardy wypracowane przez naukowców nie są tworem wyłącznie fantastyki naukowej. Lem, zdając sobie sprawę z „protokołów komunikacji”, jakie ludzkość ma zamiar zastosować w obliczu hipotetycznego kontaktu, podjął się ich krytyki za sprawą powieści. Z każdej strony „*Głosu Pana*” wręcz przebijają wykrzyczany sprzeciw autora – „To by było za proste!”. Narrator:

„Stało się jednak tak, że nieznany nadawca popełnił fatalną faux pas, bo przysłał list bez wstępów, bez gramatyki, bez dykcjonarza – ogromny list utrwalony na bez mała kilometryr taśm rejestracyjnych.”⁶⁷

⁶⁵ I. Krupecka, Ustanowić wartości. Problematyka aksjologiczna w *Głosie Pana* Stanisława Lema, „Przestrzenie teorii” 2006, nr 6, s. 233.

⁶⁶ S. Lema, *Głos Pana*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2016, s. 128.

⁶⁷ S. Lema, *Głos Pana*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2016, s. 129.

Wydaje się, że Lem przeciwstawia się optymizmowi i uproszczeniom soft science fiction, jakie propagowali m.in. Arthur Clarke czy Carl Sagan. Zbyt pochopne i prowizoryczne scenariusze kontaktu zakładają istnienie jakiegoś kosmicznego paradygmatu komunikacji i motywów działania wszystkich istot rozumnych we wszechświecie. W „*Głosie Pana*” ewidentnie pojawia się barykada – bombardująca Ziemię nawałnica neutrin nie jest klasyczną, wypracowaną w konwencji fantastyki naukowej formą komunikacji. Co więcej, można zanegować, czy jest w ogóle jakąkolwiek formą komunikacji, skoro ostateczna teoria Hogartha prowadzi go do wniosku, że list jest promieniem „życiodajnym”, zwiększającym szansę na biogenezę, a nie sterylnym i logicznym komunikatem dla ziemskich „braci w rozumie”.

Hogarth jest podmiotem, który z powodu dystansu i relatywizacji systemów etycznych i kulturowych jest dobrym kandydatem do zrozumienia innoplanetarnego przekazu. Warto przy tym zacytować Iwonę Krupecką:

„Oderwanie możliwej wartości od bytu, ustanowienie granicy między tym, co jest, a tym, co być powinno, stanowi pierwszy krok ku uznaniu względności wszelkich systemów etycznych, a zarazem ku przekroczeniu antropomorficznego modelu świata.”⁶⁸

„Aksjologiczna pustka” – w taki sposób Krupecka formułuje stan egzystencjalny głównego bohatera. Katherine Hayles jest podobnego zdania, podkreśla przy tym, że rozpaczliwe, hermeneutyczne próby znalezienia jakiejś koherencji, sensu, istoty kosmicznego przekazu przynoszą skutek dokładnie odwrotny.⁶⁹

⁶⁸ I. Krupecka, *Ustanowić wartości. Problematyka aksjologiczna w Głosie Pana Stanisława Lema*, „Przeźrenie teorii” 2006, nr 6, s. 234.

⁶⁹ N. K. Hayles, *Chaos jako dialektyka: Stanisław Lem i przestrzeń pisania*, „Teksty Drugie: teoria literatury, krytyka, interpretacja”, 1992, nr 3, s. 19.

„Na początku sąd etyczny zdaje się wyraźny i pewny siebie — pod koniec hermeneutyczne poszukiwania sensu tak go zamęczają, że jedynie poprzez akt wiary narrator osiągnąć może „zamknięcie” przestrzeni, w której działa.”⁷⁰

Bardzo ciekawe spojrzenie na projekt proponuje Kamila Czaja – uważa mianowicie, że ziemie projektu Master’s Voice nawodniły się szaleńcami, a ponadto wszystkie badania zostały upolitycznione, a co za tym idzie, są ex definitione prowadzone w interesie rządu.⁷¹ Zgodnie z tą myślą, „Głos Pana” to nauka personalna. Po raz kolejny w powieści Lema pojawił się obraz nauki subiektywnej, skalanej antropomorfizmem, wymagającej a priori i odpływającej za horyzonty racjonalności w swoich fantastycznych hipotezach.

„Nietakt” Hogartha polega w dużej mierze na wynikach prowadzonych przezeń badań, które są negujące wobec wcześniejszego stanu nauki, a więc karkołomne dla środowisk naukowców oczekujących wyników konstruktywnych i rozszerzających powstałe już schematy. Za Hogarthem ciągnie się czarny PR badacza negatywnego, to właśnie w burzeniu dogmatycznych murów wyspecjalizował się główny bohater. Problemem całego projektu Master’s Voice jest przesyt. Dlatego też Hogarth – aksjologicznie „pusty”, dyskredytujący osiągnięcia swych poprzedników matematyczny geniusz – jest idealnym kandydatem, by w toku selekcji danych i własnej refleksji zbliżyć się do istoty komunikatu. Oczywiście, nie jest przy tym wiadome, kto jest rzeczoną rasą „Panów” ani nawet czy domniemani nadawcy w ogóle istnieją.

„Pustka Cyberiady pojawia się jako przesłanka, nieobecność pierwotnej istoty rzeczy, podczas gdy pustka Głosu Pana prezentowana jest jako konkluzja, rezultat nadmiaru informacji.”⁷²

Zagadka z „Głosu Pana” jest zdecydowanie jedną z najbardziej hermetycznych i nieprzystępnych. Nawet te uniwersa Lema, która skazane były

⁷⁰ N. K. Hayles, Chaos jako dialektyka: Stanisław Lem i przestrzeń pisania, „Teksty Drugie: teoria literatury, krytyka, interpretacja”, 1992, nr 3, s. 13.

⁷¹ K. Czaja, Naukowcy słyszą głos(y). O uczonych w Głosie Pana Stanisława Lema Kamila, w: Przygody nie rozumu: szaleństwo, myśl, kultura (red. K. Kruszyńska), Uniwersytet Śląski, Katowice, 2012, s. 109.

⁷² N. K. Hayles, Chaos jako dialektyka: Stanisław Lem i przestrzeń pisania, „Teksty Drugie: teoria literatury, krytyka, interpretacja”, 1992, nr 3, s. 13.

na brak kontaktu – w geocentrycznym rozumieniu tego pojęcia – pozwalały na jakąś, choćby minimalną, interakcję. List jest poza możliwościami poznawczymi – niewyraźny w skodyfikowanej i logicznej formie językowej. Stąd dialektyka dookreślania, fragmentaryczność i rozdmuchane interpretacje – fanatyzmy, pobożne życzenia i antropomorfizacje przekazu to nic innego jak zakamuflowany problem luster znany z „Solaris”. Głos został usłyszany, ale nie został zrozumiany, a jako dobre podsumowanie służą słowa Istvana Csivery-Ronaya⁷³:

*„ludzkie modelowanie wystarczająco przypomina nam porządek strumienia neutronów, by nas upewnić, żeśmy z porozumienia wykluczeni.”*⁷⁴

„Głos Pana” jest też jedną z nielicznych powieści Lema, która pokazuje konsekwencje porozumienia – systemy ziemskiej geopolityki z niecierpliwością czekają na odkrycia naukowe mogące pogrążyć planetę w wojennym chaosie. Również aksjologia się relatywizuje i uchaotycznia – ziemskie doktryny nie są gotowe na tak potężne i szokujące odkrycie, jak świadomość istnienia gatunku inteligentniejszego od homo sapiens.

⁷³ I. Csivery-Ronay, *Modelowanie chaosfery: Stanisława Lema rozmowy z obcymi*, „Teksty Drugie: teoria literatury, krytyka, interpretacja” 1992, nr. 3, s. 45-46.

⁷⁴ I. Csivery-Ronay, *Modelowanie chaosfery: Stanisława Lema rozmowy z obcymi*, „Teksty Drugie: teoria literatury, krytyka, interpretacja” 1992, nr. 3, s. 44-48.

ROZDZIAŁ III – BARIERY EPISTEMOLOGICZNE: POZNANIE, PRAWDA, OCZEKWANIA.

4.1 Obcy i ich obce systemy społeczne.

Wydany w 1951 roku „*Eden*” otwiera okres nazywany przez lemologów „dojrzałym okresem twórczości” Stanisława Lema. W „*Edenie*” obok problematyki moralnej (występującej na marginesie – w odróżnieniu od „*Fiaska*”) związanej z hipotetyczną interwencją na planecie, na której panuje Orwellowski totalitaryzm, występuje problematyka poznawcza. Lem po raz kolejny pyta (i odpowiada zarazem), czy możliwy jest kontakt ze stworzeniami pozaziemskimi?⁷⁵ Przemysław Czapliński pisze:

„Fiasko jest więc opowieścią o klęsce poznawczej i moralnej, podczas gdy Eden mówi tylko o tym pierwszym.”⁷⁶

„*Eden*” – w odróżnieniu od „*Fiaska*” – nie kończy się spektakularną eksplozją planety, niemniej bohaterowie jednej, jak i drugiej powieści stają przed dokładnie tym samym dylematem – ingerować w życie obcych, czy może zawrócić na Ziemię?

Postacie z powieści są bezimienne, w narracji określane są przez specjalizację i rolę, jaką pełnią na statku. Wyjątkiem jest inżynier Henryk, któremu autor postanowił nadać imię. Zespół specjalistów, którzy przybywają na Eden – Koordynator, Chemik, Fizyk, Cybernetyk itd. – jest grupą sztandarowych przedstawicieli różnych gałęzi nauki. Cała wiedza, narzędzia i aparaty poznawcze, jakimi dysponuje ludzkość (nauka) zostają skonfrontowane w obliczu nieznanego życia z obcej planety. Bariery poznania obcych, które pojawiają na kartach powieści nie są jednopłaszczyznowe i nie sprowadzają się

⁷⁵ P. Czapliński, *Stanisław Lem – spirala pesymizmu*, „Teksty drugie: teoria literatury, krytyka, interpretacja” 2001, nr 6, s. 66.

⁷⁶ P. Czapliński, *Stanisław Lem – spirala pesymizmu*, „Teksty drugie: teoria literatury, krytyka, interpretacja” 2001, nr 6, s. 67.

do jednego zagadnienia, które wbite jak klin uniemożliwia kontakt ze specyficzną rasą mieszkańców Edenu. Manfred Geier w swoim artykule wyróżnia dwie techniczne bariery, które utrudniają porozumienie pomiędzy ludźmi a obcymi – język oraz technologię. Ponadto należy wziąć pod uwagę system administracyjno-społeczny Edenu, w którym wąska kasta rządzących elit nie tylko dopuszcza się modyfikacji genetycznych populacji, ale także usuwa pewne elementy języka w duchu Orwellowskiej nowomowy po to, aby utrudnić mieszkańcom planety proces uświadamiania się jednostek, a co za tym idzie, ograniczyć bunty i rewolucje do minimum.⁷⁷

„Eden” zaczyna się od katastrofy ziemskiej rakiety na obcej planecie. Statek prawdopodobnie wpadł w ogon grawitacyjny, przez co urządzenia, które nie mogły wytrzymać przeciążenia, spaliły się, a lądowanie zakończyło się kolizją. Bohaterowie powieści zatem nie są stricte rzecznikami kontaktu, a jedynie małą grupą rozbitków, która – z braku innych możliwości – stara się skontaktować z mieszkańcami planety. O Edenie nie wiadomo wiele, lecz sami bohaterowie są świadomi, że na planecie istnieje życie, czemu sprzyja też utleniona atmosfera.

„Widziałem, a przynajmniej zdawało mi się, że widziałem coś, co przypominało... miasto”.⁷⁸

Słowa te, padły podczas narady powypadkowej, wzmagają w rozbitkach zarówno ciekawość, jak i napięcie. Dość powiedzieć, że na pierwszą pieszą ekspedycję w głąb planety załoganci decydują się zabrać gaz nasenny. Załoga nie dysponuje jednak środkami obrony z prawdziwego zdarzenia, ponieważ agregaty prądotwórcze zostały uszkodzone podczas lądowania, w dodatku na statku jest też bardzo mało zapasów. Koordynator inicjuje pomysł wysłania drużyny ekspolacyjno-zwiadowczej w celu uzupełnienia zapasów oraz zapoznania się ze specyfiką tutejszego środowiska.

⁷⁷ M. Geier, *Eden: elementy semiologii „pozaziemskiej”*, w: S. Lem, w: *Lem w oczach krytyki światowej* (red. I. Smorąg), Wydawnictwo Literackie, Kraków 1989, s. 78.

⁷⁸ S. Lem, *Eden*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2016, s. 43.

Pierwsze spotkanie z obcą egzystencją następuje podczas wyprawy na północ, gdzie rozbitkowie spotykają się z przedstawicielami – jak sami sądzą – flory Edenu. Podczas tego krótkiego epizodu jednak nie następuje żadna bardziej złożona interakcja z życiem biologicznym na planecie. Pierwszym istotnym miejscem, w którym pojawia się bariera poznawcza, jest „fabryka”. Fabryka nie bez kozery została umieszczona w cudzysłowie, bowiem jest to po prostu wielokilometrowy kompleks hal i pomieszczeń, w którym postępuje jakaś produkcja. Członkowie ekspedycji – mimo swoich licznych specjalizacji naukowych – są zdezorientowani i zagubieni. Nie jest wiadome, jakiego typu produktu są tutaj wytwarzane ani nawet jaki rodzaj energii zasila mechaniczną pracę urządzeń.

„Musimy znaleźć skład gotowej produkcji, a przynajmniej to, co jest tutaj produktem końcowym – wypalił z zaciętrzewieniem Inżynier.”⁷⁹

Jednak reakcja samego Inżyniera, który znalazłszy gotowy produkt, nie potrafi usystematyzować procesu produkcyjnego w żadne ramy logiczno-praktyczne, gwałtownie się zmienia. Wszyscy członkowie ekspedycji są w szoku – zlokalizowano finalny produkt, który jednak nie daje się w żaden sposób opisać, nie daje się także przypisać mu żadnej funkcji mechanicznej ani praktycznej. Manfred Geier pisze o tym następująco:

„Jest to odkrycie mechanizmu wytwarzania, który wydaje się być pozbawiony sensu i celu, pustego kołowego obiegu wytwarzania, niszczenia, ponownego wytwarzania i ponownego niszczenia produktów, które są jedynie materiałem, tworzywem w procesie zamkniętego w sobie kołowrotu.”⁸⁰

Dla Ziemiaków ten zamknięty obieg produkcyjny jest szokiem poznawczym, dowodem na obłąkańczość twórców – dzieje się tak z jednego powodu. Schematy działań, celowość i racjonalność są pojęciami wytworzonymi na Ziemi i nie jest wiadome, na ile uniwersalne jest ich działanie w obliczu istot innych niż

⁷⁹ S. Lem, *Eden*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2016, s. 64.

⁸⁰ M. Geier, *Eden: elementy semiologii „pozaziemskiej”*, w: S. Lem, w: *Lem w oczach krytyki światowej* (red. I. Smorąg), Wydawnictwo Literackie, Kraków 1989, s. 111.

ludzie. W dodatku załoga rozbitków nie dysponuje jeszcze wystarczającą ilością danych, która pozwoliłaby im na ocenę tego skrawka rzeczywistości, który już poznali, przez pryzmat całości cywilizacji wytworzonej na Edenie. Mówiąc prościej: ekspedycja widzi tylko samotną fabrykę pośród pustkowia, nie wiedząc jeszcze, jakie były założenia początkowe i cel istot, które ją stworzyły. Opinia Inżyniera, którą przywołuje też Manfred Geier, „Cywilizacja obłąkańców – oto czym jest ten przeklęty Eden!”⁸¹, jest w gruncie rzeczy opinią mikroskopową – opartą na świeżo poznanym wycinku nowej rzeczywistości, a nawet opinią porównawczą. W „Słowniku współczesnego języka polskiego” wyraz *fabryka* został zdefiniowany w następujący sposób:

„Fabryka – przedsiębiorstwo mieszczące się w jednym lub kilku budynkach, wyposażonych w maszyny służące do produkcji towarów; wytwórnia”.⁸²

„Fabryka”, do której trafili główni bohaterowie, spełnia tę definicję częściowo. Bez dwóch zdań w napotkanym kompleksie budynków zachodzi jakiś proces produkcji, jednakże celowość tego procesu – niszczenie i powtórna produkcja – stoją w jawnej sprzeczności do praktyczno-użytkowej definicji słowa fabryka. Inżynier – podobnie jak pozostali bohaterowie – napotykając hale produkcyjne tego typu, po prostu nie dysponowali wówczas lepszym określeniem. Określeniem, które ma rodowód ziemski, a co za tym idzie, swoje znaczenie zachowuje tylko w obrębie ludzkiej kultury. Edeńska *fabryka* jest więc poznawczym novum, a jej nazwa nadana przez ekspedycję wiąże się po prostu z brakiem istnienia odpowiedniego słownego ekwiwalentu w językach ziemskich. Krótko streszcza to przywoływany już Manfred Geier, który potwierdza, że obiekty fantastyczne nie mogą istnieć w permanentnej alienacji od ludzkiego doświadczenia, a co za tym idzie, muszą odwoływać się do znanych ludziom pojęć językowych po to, aby mogły być opisywalne przez autora dla czytelnika.⁸³

⁸¹ M. Geier, *Eden: elementy semiologii „pozaziemskiej”*, w: S. Lem, w: *Lem w oczach krytyki światowej* (red. I. Smorąg), Wydawnictwo Literackie, Kraków 1989, s. 72.

⁸² Fabryka, w: *Słownik współczesnego języka polskiego* (red. E. Wierzbicka), „Przegląd Reader’s Digest”, Warszawa, 1998, s. 244.

⁸³ M. Geier, *Eden: elementy semiologii „pozaziemskiej”*, w: S. Lem, w: *Lem w oczach krytyki światowej* (red. I. Smorąg), Wydawnictwo Literackie, Kraków 1989, s. 144.

Edeńskie hale produkcyjne są więc miejscem, którego poznawalność ograniczają zarówno względy językowe, jak i logiczne. Inżynier w starciu z fabryką bezsensu jest zdruzgotany, ponieważ sama idea tego tworu nie daje się porównać do niczego stworzonego przez kulturę ludzką, a nieznanne pozaziemskie struktury konfrontują się z ziemskim mitem i wyobrażeniami na temat życia we wszechświecie. Dariusz Kiszczak stwierdza, że przesiąknięty sceptycyzmem poznawczym „Eden” jest powieścią, w której zachodzi stopniowy proces demitologizacji, przy tym przychyła się do tezy o ziemskim schematyzmie myślowym.⁸⁴ Pojawia się tutaj problem antropocentryzmu/geocentryzmu poznawczego nie tylko w odniesieniu do samej ontologii pozaziemian, ale także ich systemów społeczno-kulturowych i wytworów technologicznych. W posłowniu o wymownym tytule „Smutek Edenu” Jerzy Jarzębski przestrzega przed zbyt precyzyjnym wyrokowaniem – narracja jest prowadzona z punktu widzenia załogi, wszelkie hipotezy tworzą główni bohaterowie, a mieszkaniec planety jest raczej wybiórczym źródłem informacji. Stąd też konkluzja Jarzębskiego:

„Ostatecznie obraz całościowy planetarnej cywilizacji jest dziełem załogi ziemskiej rakiety — zdanej na zwodnicze świadectwo zmysłów, domniemania lub daleki od ideału przekład wynurzeń swego osobliwego gościa.”⁸⁵

Jednak to nie fabryka jest pierwszym miejscem spotkania ludzi z obcą cywilizacją. Paradoksalnie pierwszy mieszkaniec Edenu zjawia się na rozbitym ziemskim statku. Status ontologiczny obcego jest kolejną zagadką, z którą muszą zmierzyć się rozbitkowie. Nie jest wiadome nawet, czy znaleziony humanoid jest pojedynczym stworzeniem, czy może współpracuje na zasadzie symbiozy z pomniejszym obcym, którego zwłoki również znaleziono na pokładzie. Ciało poddane zostaje sekcji, a zabieg dostarcza niespodziewanych wyników:

„Cóż zrobić. Tak jest. Są tam organy, których przeznaczenia ani się domyślam. Jest rdzeń – ale w czaszce – w tej małej czaszce – nie ma mózgu. To znaczy – jest

⁸⁴ D. Kiszczak, *Problematyka cywilizacji i kultury w „fantastyce wszechmożliwości” Stanisława Lema*, Lubelskie Samorządowe Centrum Kształcenia Nauczycieli, s. 4.

⁸⁵ J. Jarzębski, *Smutek Edenu* (posłowie) w: S. Lem, *Eden*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2016.

*tam coś – ale każdy anatom nazwałby mnie nieukiem, gdybym usiłował wmówić w niego, że to mózg.*⁸⁶

Sekcja zwłok przyniosła więcej pytań niż odpowiedzi. Dla Ziemiaków jedna rzecz jest pewna – mimo humanoidalnych kształtów, cywilizacja Dubeltów jest dla badaczy biologiczną zagadką.

Problem komunikacji z edeńską obcością zasadza się też na braku odpowiedniego, wspólnego kodu językowego. Większość Edeńczyków jest ograniczana przez władze planety, które dokonują skrupulatnych czystek lingwistycznych. Maciej Płaza uważa jednak, że należy stanowczo odciąć fabułę powieści od gratyfikacji systemu komunistycznego, a „*Eden*” rozpatrywać należy najwyżej w duchu satyry antytotalitarnej i zerwania łańcuchów socrealizmu.⁸⁷ Spostrzeżenie Macieja Płazy jest, oczywiście, truistyczne, ale warto uzupełnić ten wniosek wyjściowy o nowe spojrzenie. Spojrzenie, które uzupełni analizę barier kontaktu z perspektywy geopolitycznej. Jerzy Jarzębski w posłowie „*Smutek Edenu*” nazywa ustrój społeczny planety „iście Orwellowym totalitaryzmem”.⁸⁸ Podobnie jak w świecie powieści „*Rok 1984*” rządzący wprowadzają pewną wersję nowomowy. Nowomowy, która poprzez usuwanie niewygodnych pojęć, wprowadza stan bezświadomości wśród Edeńczyków i która pozwala ograniczyć hipotetyczne zjawiska buntu i wolnomyślicielstwa do wartości przyzerowych. Z punktu widzenia załogi jest też humanitarną klęską, gdyż masowe ludobójstwa i manipulacje genetyczne popełniane są na oczach społeczeństwa, które poddane genetycznej i językowej propagandzie, nie potrafi oszacować skali zagrożenia ani się przed nim obronić.

Kontakt z dubeltem-naukowcem, który finalnie umiera na skutek promieniowania, jest obarczony podobnymi trudnościami w komunikacji, co zrozumienie „fabryki nonsensu”.

Maciej Płaza poddał klasyfikacji cały akt porozumienia, gdzie wydzielił:

⁸⁶ S. Lem, *Eden*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2016, s. 88-89.

⁸⁷ M. Płaza, *O poznaniu w twórczości Stanisława Lema*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2006, s. 296.

⁸⁸ J. Jarzębski, *Smutek Edenu* (posłowie) w: S. Lem, *Eden*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2016.

1. Ustanowienie wspólnego mianownika – wytyczenie pozycji planety na gwiazdnych mapach.
2. Uformowanie metodologii – dotyczy poszczególnych dziedzin nauki, ale przede wszystkim języka i spójnego systemu gramatycznego.

Jednakże maszyna translacyjna jest w stanie znaleźć nić porozumienia jedynie w kwestiach najbardziej ogólnych, prostych i – mniej lub bardziej – wspólnych dla obu stron komunikatu. Im bardziej szczegółowych informacji domaga się załoga ziemskiej rakiety, tym większe bariery semantyczne napotyka.⁸⁹ Mimo drobnych sukcesów poznawczych, Eden okazuje się hermetycznie zamknięty dla ludzkiego poznania.

Jako podsumowanie warto wtrącić uwagę Jerzego Jarzębskiego, która jest nie tylko doskonałym – i ironicznym - mikro streszczeniem całego wątku powieści, ale też autor posłowia zadaje niebywale istotne w kontekście całej lektury:

„Kosmonauci zwiedzają dziwaczne i nieco upiorne miasto, oglądają biologiczną „fabrykę”, wypróbowują edeński pojazd, nawet udaje im się nawiązać interesującą rozmowę z jednym spośród żyjących na planecie uczonych. I cóż stąd? Cywilizacja edeńska jako całość okaże się doskonale wsobna, nieskora do wymiany doświadczeń, chroniąca swą splendid isolation.”⁹⁰

„I cóż stąd?” – jest to pytanie, które nieuchronnie pojawia się po przeczytaniu ostatniej strony z powieści. Ziemianie zastosowali całą gamę działań i forteli, by zrozumieć system społeczno-kulturowy planety Eden – jednakże scena finalna nie kończy się ani spektakularnym nawiązaniem kontaktu, ani nawet efektowną katastrofą, jak choćby w „*Fiasku*”. Zdaniem Dariusza Kiszczaka, w powieści cały czas da się odczuć atmosferę bezradności. W zasadzie już od pierwszych stron, gdzie przedstawiciele ziemskiej nauki zostają zdegradowani do roli „koczowników”, widoczna jest pewna ślamazarność,

⁸⁹ M. Płaza, *O poznaniu w twórczości Stanisława Lema*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2006, s. 320.

⁹⁰ J. Jarzębski, *Smutek Edenu* (posłowie) w: S. Lem, *Eden*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2016.

nieporadność zarówno przy próbach kontaktu jaki i podczas eksploracji planety. Przy czym „Eden” reprezentuje coś, co można nazwać w twórczości Lema pesymizmem umiarkowanym. Ludzie opuszczają obcą planetę, nie osiągając co prawda żadnego istotnego poziomu zrozumienia ani interakcji z obcą kulturą, ale przy tym odwrót z Edenu jest oddaniem obcym pewnej autonomii – pewnego prawa do istnienia we własny sposób.

4.2 Bariery porozumienia z oceanem homeostatycznym.

Zasadniczą różnicą pomiędzy „Solaris” rozpatrywaną w sensie ontologicznym, a interpretacją poznawczą jest zmiana podmiotu. W niniejszej pracy ontologiczną formę poznania reprezentuje solarystyka, czyli istniejąca w uniwersum powieści nauka – a raczej zbiór nauk – dążących do racjonalnego i empirycznego opisu i klasyfikacji samego oceanu. Jednak poza tym podejściem, kładącym nacisk na kwantyfikatory i próbę opisu pojedynczych zjawisk w duchu przyjętych metodologii, w „Solaris” występuje także poznanie jednostkowe. Stanisław Lem w swoich utworach kilkakrotnie oddawał palmę pierwszeństwa w poznaniu podmiotom jednostkowym. Rohan – wyzbyty z wszelkiej technologii i broni – wyrusza na spotkanie z nekrosferą i zdaje się, że właśnie jego jednostkowe poznanie empiryczne daje mu przewagę nad całymi zastępami technologicznych środków kontaktu. Do tejże sytuacji z „Niezwykłego” można również dodać indywidualne poznanie – a raczej próbę poznania – z końcowych stron „Fiaska”. I w tej powieści wymiar technologiczny (nauka) reprezentowany przez super-komputer (GOD) nie podołał zadaniu, a spotkanie okazało się klęską. Wydaje się jednak, że główny bohater lepiej zdawał sobie z tego sprawę, niżli jego koledzy obserwujący wszystko gdzieś z dalekiej orbity Dzeta Harpii.

Nie można nie zauważyć pewnego szablonu – figury polegającej na tym, iż wybrany jednostkowy podmiot (Rohan, Kevin, Hogarth etc.) doznaje czegoś w rodzaju oświecenia indywidualnego, wypływając ponad horyzont nauki i technologii, a czasem i ponad systemy kulturowe oraz etyczne, by zrozumieć, a przynajmniej zrozumieć więcej niż frakcja naukowa i kulturowa. Nawet jeżeli

jest to poznanie niepełne, cząstkowe, czy nawet irracjonalne. Może to być zachwyty Rohana nad mechanicznym spektaklem chmury minirobotów, może być bolesny bilans rachunków i strat moralnych („*Fiasko*”), może być wreszcie zerwanie łańcuchów antropomorfizacji i akceptacja osobliwości („*Solaris*”). Na temat tego, dlaczego nauka jest narzędziem niepełnym w poznaniu mówi sam Lem w jednym ze swoich esejów:

„[...] matematyka nie jest dla nas, poza tą „szczeliną bytu”, do której zaadaptowały się wszystkie nasze zmysły, niczym więcej aniżeli biała laska dla niewidomego. Więc jak on, laską postukując przed sobą, tworzy w swoim umyśle na polu widmowe, niewyraźne uformowane podług echa, tak i my, jako fizycy, poprzez zasłonę matematyki tylko staramy się dostrzec to, co „tam” w świecie jest ‘ostatecznie prawdziwe’.”⁹¹

Mimo wszystko jednak, ludzie – w tym Kevin – zdają sobie sprawę z tego ograniczenia, co już jest pewnym sukcesem. Racjonalizacja bytów solarystycznych, słynnych Tworów F, jest bezcelowa – są one niedostępne, sensory ich egzystencji są ponad możliwości ludzkiej percepcji, a ich badanie naukowe ograniczać się może właśnie do „stukania białą laską”. Jedynym mikrozwycięstwem nauki jest częściowe poznanie budowy sobowtórów (neutrino), jednakże przetworzenie tej informacji i znalezienie motywów działania oceanu, jego spiritus movens, pozostaje ponad zdolnościami naszego mózgu. Można to stwierdzenie wyprowadzić z nurtu ewolucjonizmu, twierdząc, że możliwości poznawcze mózgu są zaadaptowane eonami pobytu na Ziemi i „napisane” pod dyktando Darwinowskiego regulaminu przetrwania. Biogeneza dokonana na Ziemi pozwala na zrozumienie tylko środowisk i ekosystemów, w których gatunek (*homo sapiens*) rezyduje, a zatem innoplanetarne novum (*Solaris*) jest niedostępne przez ograniczoną ewolucyjnie zdolność do rozumienia zjawisk, które są dla mózgu niestandardowe, nieludzkie, niekompatybilne z duchem geocentrycznym. Ocean Lema jest jednakże czymś więcej, gdyż tam, gdzie nie sięga ludzka percepcja, wkracza chemia, fizyka i inne nauki ścisłe,

⁹¹ S. Lem, *Herezje*, w: *Tajemnica chińskiego pokoju*, Universitas, Kraków 1996, s. 74.

które matematycznie – w deskrypcji liczbowej – dają jako takie pojęcie o badanym obiekcie. Czytając jednak o ontologicznej stronie Solaris, badacze powieści Lema przekonali się, że również nauka nie jest stosownym medium poznawczym.

Wydaje się przy tym, że ocean może być czymś na wzór zombie. Nie chodzi przy tym o hollywoodzkie produkcje „żywych umarłych”, ale o ich specyficzną właściwość – brak świadomości. Krótki artykuł na ten temat popełniła Adrianna Smurzyńska – skupiając się jednak w dużej mierze na nieświadomym, humanoidalnym byciu, który z perspektywy osoby trzeciej nie różni się niczym od człowieka. Jednakże można by użyć tego terminu do określenia hipotetycznej istoty pozaziemskiej, która przez brak świadomości mogłaby – ze sporą dawką krytycyzmu – zostać nazwana pozaziemskim zombie.

92

Czy Solaris jest zombie? Z pewnością ma ku temu odpowiednie predyspozycje. Delikatne smaganie „wodami” ziemskich urządzeń pomiarowych czy powołanie do życia Tworów F może wskazywać na celowe działanie, ale czy istnieje przekonujący dowód na to, że zachowanie oceanu mogłoby być czymkolwiek bardziej świadomym niż choćby odruch warunkowy Pawłowa? Intrygujące jest przy tym zakończenie utworu:

*„Czarna fala [...] **zawahała się, cofnęła, oblała moją dłoń, nie dotykając jej jednak**, tak że między powierzchnią rękawicy a wnętrzem zagłębienia [...] pozostała warstwa powietrza. Uniosłem wówczas wolno rękę, fala, a raczej jej wąska odnoga, poszła za nią w górę, **wciąż okalając moją dłoń** coraz jaśniej przyświecającym, brudnawozielonkawym otorbieniem.”⁹³*

*„Przesmyk galaretowej substancji napiął się jak rozchybotana struna, **ale się nie urwał**; podstawa całkowicie rozplaszczonej fali jak dziwne, **cierpliwe końca tych***

⁹² A. Smurzyńska, *Czy zombie są możliwe?*, w: S. Wróbel, *Utajone funkcje umysłu*, Wydział Pedagogiczno-Artystyczny UAM w Kaliszu, Kalisz 2008, s. 74-75.

⁹³ S. Lem, *Solaris*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2016, s. 325.

doświadczeń, oczekujące stworzenie przyłgnęła do brzegu wokół moich stóp (także ich nie dotykając).”⁹⁴

Możliwych interpretacji tylko tych dwóch cytatów jest całe mrowie. „Dotyk bezdotykowy” może oznaczać zarówno porozumienie, jak i jego brak, co jest w sumie celną konkluzją całej powieści. Jest to interpretacja literacka, stworzona jako wniosek, wskazówka dla czytelnika. Można jednakże odczytać przywołane fragmenty w rozumieniu nauk ścisłych. Otóż ocean wchodził w interakcję z urządzeniami pomiarowymi, po czym porzucił je bez słowa – mógł być to odruch bezwarunkowy, który później przeszedł w warunkowy (ocean już nie chce się „dotykać”). Również powyższe cytaty są bardzo wymowne: wahanie, cofnięcie, oblanie. „Teoria zombie”, zakładająca brak świadomości Solaris, zyskała tu solidne argumenty – ocean reaguje na bodźce nie będąc ich świadomym. Co prawda w powieści nazywany jest często „mędrce” pogrążonym w jakimś *vita complementativa*, ale nie wiadomo, na ile realne są te hipotezy, a na ile jest to *desire thinking* spragnionych kontaktu ludzi.

Jeżeli „teoria zombie” jest prawdziwa to wyjaśnienie bariery kontaktu jest trywialnie proste – zaawansowana komunikacja bez świadomości jednego z podmiotów dyskusji jest niemożliwa. Należy do tego nałożyć płaszczyznę personalną, gdyż również bohaterowie powieści zdają się nie być gotowi na kontakt.

Jerzy Jarzębski ponadto uważa, że prawdziwa bariera kontaktu wyrażona jest w predyspozycjach psychospołecznych. Główny bohater jest co prawda naukowcem, ale przede wszystkim jest człowiekiem. Jednostką o określonym zbiorze doświadczeń, przemyśleń, o określonym temperamencie i podlegającą swoim podrywom emocjonalnym. Spotkanie z Harey jest szokiem poznawczym, a jak twierdzi Jarzębski „to, co nie pozwala nawiązać mu pełnoprawnego kontaktu to własna indywidualność i skończoność.”⁹⁵ Nakładając na to założenie, że ocean jest nieświadomy i kieruje się instynktem, można dostrzec,

⁹⁴ S. Lem, *Solaris*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2016, s. 326.

⁹⁵ J. Jarzębski, *Lustro* (postłowie), w: S. Lem, *Solaris*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2016.

że Twory F mogły być po prostu produktem „odruchowym” – ocean spotkał ludzi, ufizycznił ich pragnienia w humanoidalne kształty i porzucił całkowicie „eksplorację” tej nici porozumienia. Z pewnością temu automatyzmowi oceanu przeczy jego niezwykle skomplikowana budowa i potężne zdolności demiurgiczne (sic!) – wszak sobowtóry są materialne, fizyczne i na pierwszy rzut oka tożsame z oryginałem. W zasadzie nie do pomyślenia jest, aby tak zaawansowany byt był nieświadomy, ale nie jest to wykluczone.

Solaris istnieje pour soi i to jest główny problem, jaki trapi solarystów. Brak zainteresowania? Świadomości? Chęci? Możliwości? Prawdziwa bariera poznania pozostaje w sferze zagadek.

ZAKOŃCZENIE

Wszystkie tendencje w twórczości Stanisława Lema prowadzą do nieuchronnie pesymistycznych konkluzji. Ludzie zarówno jako geocentryczny produkt kulturowy, jako istoty o ograniczonych zdolnościach poznawczych czy jako badacze inności są skazani na epistemologiczną porażkę. Fiasko – konkluzja a jednocześnie tytuł ostatniej powieści Lema – jest wszechobecne i wielopłaszczyznowe, jest wnioskiem a priori, który ma jednak swoje uzasadnienie. Argumenty przeciw etyce, moralności tylko potwierdzają, że dążenia ludzkości do kontaktu bywają irracjonalne i niedojrzałe. Również obcy w swoim woalu inności stanowią potężny problem, z którego autor *Solaris* zdawał sobie doskonale sprawę. Postępujący pesymizm Lema jest aż nadto widoczny, a liczne powieści poruszające problem kontaktu z innoplanetarnym novum pozwalają sądzić, że ziemianie po prostu nie dorośli jeszcze do spotkania z kosmicznymi braćmi w rozumie.

BIBLIOGRAFIA:

Literatura podmiotu:

1. Lem S. *Eden*, Wydawnictwo Literackie: Kraków 2016.
2. Lem S. *Fiasko*, Wydawnictwo Literackie: Kraków 2016.
3. Lem S. *Głos Pana*, Wydawnictwo Literackie: Kraków 2016.
4. Lem S. *Niezwycięzony*, Wydawnictwo Literackie: Kraków 2016.
5. Lem S. *Solaris*, Wydawnictwo Literackie: Kraków 2016.

Literatura przedmiotu:

1. Banicki K. *Filozofia a mechanizmy obronne filozofów*, w: S. Wróbel, *Utajone funkcje umysłu*, Wydział Pedagogiczno-Artystyczny UAM w Kaliszu, Kalisz 2008.
2. Brzóstowicz-Klajn M. *Niewidzialna obecność Obcych w Głosie Pana Stanisława Lema i Córce łupieżcy Jacka Dukaja*, „Quart” 2015, nr 3-4.
3. Csicsery-Ronay Jr. I. *Książka jest obcym: o pewnych i niepewnych interpretacjach „Solaris” Stanisława Lema* [w:] *Lem w oczach krytyki światowej*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1989.
4. Csicsery-Ronay Jr. I. *Modelowanie Chaosfery : Stanisława Lema rozmowy z Obcymi*, „Teksty Drugie: teoria literatury, krytyka, interpretacja” 1992, nr 3.
5. Czaja K. *Naukowcy słyszą głos(y). O uczonych w Głosie Pana Stanisława Lema Kamila*, [w:] *Przygody nie rozumu: szaleństwo, myśl, kultura* (red. K. Kruszyńska), Uniwersytet Śląski, Katowice, 2012.
6. Czapliński P. *Stanisław Lem – spirala pesymizmu*, [w:] „Teksty drugie: teoria literatury, krytyka, interpretacja” 2001, nr 6.
7. Duvin S. *Trzy paradygmaty science fiction: Asimov, Jefriemov, Lem* [w:] *Lem w oczach krytyki światowej*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1989.
8. Gajewska. A., *Zagłada i gwiazdy – przeszłość w prozie Stanisława Lema*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań, 2017.
9. Geier M. *Eden: elementy semiologii „pozaziemskiej”* [w:] *Lem w oczach krytyki światowej*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1989.
10. Geier M. *Fantastyczny ocean Stanisława Lema (Przyczynek do semantycznej interpretacji powieści Science Fiction „Solaris”)* [w:] *Lem w oczach krytyki światowej*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1989.
11. Gomulka Ł. *Semantyczna skala języków a „hierarchia” sposobów myślenia. Rozważania w świetle myśli Stanisława Lema*, „HYBRIS” 2016, nr 35B.

12. Hayles N. K. Chaos jako dialektyka: Stanisław Lem i przestrzeń pisania, [w:] „Teksty Drugie: teoria literatury, krytyka, interpretacja”, 1992, nr 3.
13. Jarzębski J. *Cały ten złom* (posłowie) [w:] *Niezwyciężony*, S. Lem, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2016.
14. Jarzębski J. *Czarny Scenariusz* (posłowie) [w:] *Fiasko*, S. Lem, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2016.
15. Jarzębski J. *Bóg, diabeł i list z kosmosu* (posłowie) [w:] *Głos Pana*, S. Lem, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2002.
16. Jarzębski J. *Smutek Edenu* (posłowie) [w:] *Eden*, S. Lem, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2016.
17. Jarzębski J. *Lustro* (posłowie) [w:] *Solaris*, S. Lem, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2016.
18. Kiszczak. D. *Problematyka cywilizacji i kultury w „fantastyce wszechmożliwości” Stanisława Lema*, dostęp [25.12.17], dostępny na stronie: <http://www.lscdn.pl/pl/informacja-pedagogiczn/publikacje/662,Problematyka-cywilizacji-i-kultury-w-fantastyce-wszechmozliwosci-Stanislaw-Lema.html>
19. Koćma K. *Solaris od innej strony...*, „Smokopolitan” 2017, nr 9.
20. Kosmita [online]. Wikipedia: wolna encyklopedia, 2018-04-25 09:44Z [dostęp: 2018-06-22 14:27Z]. Dostępny w Internecie: pl.wikipedia.org/w/index.php?title=Kosmita&oldid=53299058.
21. Kruszyńska. K. (red.), *Przygody nierozumu: szaleństwo – myśl – kultura*, Katowice: Uniwersytet Śląski, 2012.
22. Krupecka I. *Ustanowić wartości. Problematyka aksjologiczna w Głosie Pana Stanisława Lema*, „Przestrzenie Teorii” 2006, nr 6.
23. Krywak P. *Fantastyka Lema: droga do „Fiaska”*, Wydawnictwo Naukowe ESP, Kraków 1994.
24. Lem S. *Herezje*, [w:] *Tajemnica chińskiego pokoju*, Universitas, Kraków 1996.
25. Majewski. P. *Gdzie jest zagadka? O Głosie Pana Stanisława Lema*, Kultura liberalna 2013, nr 226.

26. Obcy [online]. Encyklopedia Fantastyki, 2018-04-25 09:44Z [dostęp: 2018-06-22 14:27Z]. Dostępny w Internecie:
<http://encyklopediafantastyki.pl/index.php/Kosmici>.
27. Piasecka. A. *Ety(lem)izacja czyli etyka w globie globalizacji. Z krytycznym Głosem Pana Lema w tle*, Kultura – historia – globalizacja 2010, nr 6.
28. Płaza M., *O poznaniu w twórczości Stanisława Lema*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2006.
29. Steinmuller K. *Personoidy u Lema* [w:] *Lem w oczach krytyki światowej*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1989.
30. Rybka E. *Astronomia ogólna*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Kraków 1983.
31. Smurzyńska A. *Czy zombie są możliwe?*, [w:] S. Wróbel, *Utajone funkcje umysłu*, Wydział Pedagogiczno-Artystyczny UAM w Kaliszu, Kalisz 2008.
32. Vonnegut K. *Ludzie czy tylko żarty?* [w:] *Lem w oczach krytyki światowej*, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1989.
33. Wierzbicka E. (red.) *Słownik współczesnego języka polskiego*, „Przegląd Reader’s Digest”, Warszawa, 1998.